Nr. 141. Kraków, Czwartek 25 Maja 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Z bieżącej chwili.

„Z wielkiej chmury mały deszcz", powiada przysłowie, które bardzo często się sprawdza, czego dowodem — odsłonięcie pomnika honwedów w Buda-Peszcie.

Po krzykach opozycyjnych dzienników węgierskich, spodziewać się można było wielkich manifestacyj i gwałtownych mów, wypowiedzianych przeciwko dzisiejszemu porządkowi rzeczy. Tymczasem stało się wprost przeciwnie i uroczystość odbyła się cicho i spokojnie. W tym wypadku, naród węgierski pokazał wiele taktu i dowiódł, że jest politycznie dojrzałym.

Napis na pomniku brzmi: „Bezimiennym bohaterom, którzy padli w obronie wolności Ojczyzny". Napis zupełnie skromny i chociaż nie wymienia nazwisk i czynów, przemówi jednakże do duszy każdego Węgra.

Skutkiem dwóch dni świątecznych, dzienniki niemieckie nie wiele przynoszą nam wiadomości z walki przedwyborczej. Pod pewnym nawet względem Zielone Świątki usposobiły prasę dość pokojowo i artykuły wstępne prawie wszystkich poważniejszych dzienników, w tym duchu przemawiają. *Norddeutsche Allgemeine Zeitung*, pisze: „Co obciąża serce każdego przyjaciela ojczyzny, to w tych dniach każdy powinien drugiemu zwierzyć się, i gdy się wszyscy porozumieją, i każdy zrozumie sytuację, to los ojczyzny będzie zagwarantowany, gdyż w chwili stanowczego rozstrzygnięcia, tylko jedna myśl przewodnia wszystkich poprowadzi do celu wspólnego". *Vossische Zeitung* kończy temi słowy: „Zielone Świątki wypadły w chwili, gdy wszystkie partje są poróżnione między sobą Lecz wpośród tej walki wszyscy powinniśmy pamiętać, że dążymy do jednego celu, to jest, do wspólnego dobra naszej ojczyzny"

Nordliche Allgemeine Zeitung przytem zaprzecza kategorycznie wszelkim rewelacjom *Kurjera hanowerskiego* co do poufnej rozmowy Papieża, z cesarzem Wilhelmem II. Rozmowę tę podała *in extenso* wiedeńska *Neue Freue Presse* i dziwić się tylko należy, że podobnie poważny dziennik dał się wziąć na lep jakiemuś prowincjonalnemu pisemku, które dla rozgłosu, nie wahało się użyć ordynaryjnej blagi.

Włoski minister spraw zagranicznych Brin, w imieniu jeszcze dymisjonowanego ministerstwa, wystąpił przeciwko Barzilaiowi i wszystkim przeciwnikom trójprzymierza. — W świetnej mowie zaznaczył, że program Barzilaia, oznaczający zerwanie z całym światem, jest najlepszą obroną trójprzymierza. Nie rząd, nie król, lecz głos ogólny narzucił Włochom trójprzymierze, a ze wszystkich systemów, najgorszym jest ten, który zawiązuje aljanse na to tylko, aby później w własnymi sprzymierzańcami wchodzić w zatargi. Przemówienie ministra Brina Izba deputowanych przyjęła sympatycznie.

Jakkolwiek wszystkie dzienniki włoskie utrzymywały, że król powierzy napowrót Giolittiemu utworzenie nowego ministerstwa, tymczasem ostatnie wiadomości donoszą, że Giolitti zmordowany już jest pracą parlamentarną i chce się zupełnie usunąć do życia prywatnego. Miejsce jego ma zająć Zanardelli, lub też Brin, z którym król Humbert już konferował i prawdopobnie temu ostatniemu poleci złożenie ministerjum.

Na zmiany tutejszego ministerjum, polityka zagraniczna zupełnie nie wpływą i tylko sprawy wewnętrzne są główną przyczyną tak częstych ustąpień z widowni ludzi, stojących na czele rządu.

Francuski prezydent ministrów Dupuy, był obecnym na popisie gimnastyków w Tuluzie i przy tej sposobności nie zapomniał wygłosić podczas bankietu mowy programowej Pan prezydent ministrów przedewszystkiem ulżył zbolałemu sercu i wypowiedział, co mu dawno ciążyło na dnie, gwałtowny ustęp o monarchistach. Następnie zaczepił o klerykalistów i oświadczył, że skutkiem polecenia wyższego, każdy z nich chce być teraz republikaninem. Tego jednak republikanizmu, skutkiem komendy papieskiej, nie ceni on bardzo wysoko. Zwrot jego bowiem nie pochodzi z pobudek patrjotycznych, lecz z musu. Szanowny pan Dupuy przemawiał z taką pewnością o przyszłych wyborach i utrzymaniu się jego gabinetu przy władzy, iż tylko można mu powinszować odwagi i wysokiej zarozumiałości o swoich zdolnościach.

Gdy car odbywał przegląd swojej floty w Sewastopolu i marsowo zwracał się ku Dardanelom, w tymże czasie, senator Goblet, podczas bankietu w Bordeaux, wygłosił *speack*, na temat francuzko-rosyjskiego przymierza. Mówca zaznaczył, że w walce z trójprzymierzem Francja może tylko liczyć na pomoc Rosji i z pewnością się na niej nie zawiedzie. Dziwnie się czasem rzeczy składają. Car z flotą w Sewastopolu, Goblet w Bordeaux, a Brin w Rzymie. Jeżeli car nic nie powiedział, to sam przegląd floty, jest już pewnego rodzaju demonstracją polityczną, za to panowie: Goblet i Brin, wcale nie szczędzili słów i wyraźnie zaznaczyli usposobienie swoich narodów.

Jeżeli dołączymy do tego, niepewny stan umysłów w Niemczech, to niemożna powiedzieć, aby obecna sytuacja polityczna, była silnie pokojowa. Optymistów jednak, zapatrujących się różowo na sprawy tego świata, nigdy nie brakuje i nie chcąc im mącić błogiego spoczynku, nie będziemy dalej zapuszczali się w badanie obecnego pulsu europejskiego.

Na to, jeszcze dość czasu, gdy się wypadki lepiej zarysują, a sądząc z szybkiego ich przebiegu, nie długo poczekamy.

Sprawy sejmowe.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu J. E. Marszałek krajowy ks. Sanguszko przemówił w tych słowach:

Wysoka Izbo! Kończąca się dziś sesja zdaje się być jedną z najważniejszych, które kiedykolwiek w tym wys. Sejmie się odbywały. W okresie pierwszym swoim jesiennym, dzięki wielkiej pracy komisji budżetowej, uchwaliła ta wys Izba budżet i przedłożenia konwersyjne. Wskutek tego przeprowadził Wydział krajowy konwersję i dziś rzec można, mamy finanse w stanie świetnym. Mamy zwyżki znaczne, któremi mam nadzieję, ta wyś. Izba będzie pożytecznie rozporządzać i nie wypuści z pamięci, że nawet bez tej uchwały na podstawie istniejących dziś ustaw, wydatki krajowe w bliskim czasie, głównie w szkolnictwie i sprawach szpitalnych bardzo niepomiernie wzróść muszą.

W okresie drugim swego zebrania pracowała ta wys Izba także bardzo pilnie.

Głównym rezultatem bezpośrednim tej pracy, jest cały szereg uchwał z dziedziny kolejnictwa: ustawa krajowa o kolejach lokalnych, rezolucje bardzo szczegółowo ułożone w kwestji ustawy o kolejach lokalnych dalej zmiana statutów bankowych, wreszcie fundusz kolejowy, stworzony przez tę Wys Izbę. Wszystkie te uchwały tworzą całość, która w dziedzinie kolejnictwa w przyszłości powinna rzeczywiście takie rezultaty w kraju zgotować, o których jeszcze bardzo niedawno może nikt w kraju nie myślał.

Zdaje mi się, że jest także wskazanem, abym słowem napomknął o rozwoju Banku krajowego, który jakkolwiek założony przez wys. Izbę z bardzo małym kapitałem pierwotnym, w ten sposób się rozwinął, że o wiele znaczenie jego przewyższa ten kapitał, którym rozporządza. Uchwały tej wys. Izby nie tylko kolejowe, tj. raczej bankowo-kolejowe, ale także w innym kierunku powzięte, poszły w tym kierunku, aby znaczenie tego Banku podnieść.

Z innych spraw, któremi wysoka Izba się zajmowała, góruje nad wszystkiemi innemi sprawa gminna. W tej sprawie dopiero co dzisiaj zostały powzięte uchwały, które wprawdzie bezpośredniego skutku odnieść nie mogą, ale które, zdaje mi się, będą znakomitym krokiem naprzód w uregulowaniu kwestji tak nadzwyczajnie ważnej dla kraju i które - mam nadzieję — będą ziarnem nie padającem na jałową ziemię. W ścisłym związku z tą kwestją pozostaje też kilka większych ustaw, które w tym wysokim Sejmie załatwienia się nie doczekały, np. ustawa budownicza o policji ogniowej dla wsi. Zdaje mi się, że w znacznej części ustawy te nie zostały przez komisję wys. Izbie przedłożone z tego powodu, że wychodziły komisje z tego może słusznego założenia, iż nie warto uchwalać ustaw, których wykonanie nie jest zapewnione Połączono więc te kwestje z kwestją reformy gminnej, a że w dziedzinie tej kwestji reformy rozpoczęto pierwszy krok, odłożono przeto tamte sprawy, jako zależne od tej, aż do pozytywnego jakiego rezultatu, w tej najważniejszej ze wszystkich kwestji.

Bardzo obszerną ustawę przedłożyła komisja administracyjna, t. j. ustawę łowiecką. Ustawę tę Sejm odesłał Wydziałowi krajowemu do przedłożenia na następnej sesji. Zupełnie mnie nie dziwi, że ta wys. Izba w ten sposób postąpiła z tą ustawą, albowiem mając przed sobą zaledwie parę dni w celu wzięcia pod obradę szczegółową ustawy, która ma około 100 sążnistych paragrafów, uchwalenie je byłoby rzeczywiście prawie niemożliwem. Żaden parlament nie byłby w stanie ustawy takiej uchwalić, nie mając do dyspozycji dłuższego czasu, przynajmniej na tygodnie się liczącego, którego Sejm nie miał. Ja myślę, że właściwie ta wys. Izba nigdy nie była, i nie jest w możności uchwalenia tak wielkich ustaw, które interesują ogół, a z natury swej podlegają bardzo wielu poprawkom, — jeśli nie będzie miała więcej czasu do dyspozycji

Zdaje mi się nawet, że jedyny sposób formalny, aby tego rodzaju ustawy były przez Wys. Izbę uchwalane, byłby — iżby na jednej sesji rzecz była uchwaloną w komisji, następnie przesłać ją, — np. do Wydziału krajowego z tem, aby tenże ją co najwięcej stylistycznie i kodyfikacyjnie poprawił, a na następnej sesji Wydział kraj. może przyjść z nią przed tę Wys. Izbę od razu do drugiego czytania, to bowiem postępowanie jest uzasadnione w regulaminie.

Zdaje mi się, że jest to jedyny proceder możliwy, ażeby ta wys. Izba mogła większe ustawy uchwalać i myślę, że tego procederu w przyszłości trzeba się będzie trzymać; w przeciwnym razie dojdziemy zawsze do tego, że wszystkie większe sprawy zawsze z porządku dziennego spadną Uchwaliła ta wys. Izba rezolucję do Wydziału krajowego i rządu, aby zwoływał regularnie Sejmy o jednej, i tej samej porze. Uchwała ta, jeżeli wysoki rząd do niej się zastosuje, nie jest bez wagi dla porządnej gospodarki kraju a imieniem Wydziału kr. mogę zapewnić tylko tyle, że Wydz. krajowy niezawodnie sprawy tej nie zaspi i będzie się starał ile możności ją przeprowadzić (Oklaski); po rusku:

Posłowie ruskiej narodowości brali w ciągu tej sesji żywy i wybitny udział we wszystkich pracach i dyskusjach tej Wys. Izby. Miło mi wyznać, że czuję w całej pełni dodatni wpływ ich współdziałania, które podniosło wydatnie siłę pracy tej wys. Izby i przyczyniło się znacznie do płodności dyskusji i wyjaśnienia spraw tu traktowanych (po polsku). W końcu upraszam Panów, żebyście raczyli jak zawsze zakończyć wasze obrady trzykrotnym okrzykiem na cześć Najjaśniejszego Pana: Cesarz Franciszek Józef niech żyje. (Izba trzykrotnie powtarza okrzyk Niech żyje! i Mnohaja lita!)

Stanisław Tarnowski (senior), wyraził w imieniu członków Izby gorące podziękowanie p. marszałkowi za przewodnictwo tym obradom P. Romańczuk imieniem ruskich posłów wypowiedział również podziękę. J. E. p. namiestnik Badeni, przemówił na zakończenie w następujących słowach:

Za te łaskawe i cenne słowa, które Szanowny prezes Akademii Umiejętności do mnie, w imieniu Izby, zwrócić raczył, — najuprzejmiej dziękuję. Przy tej sposobności nie mogę nie podziękować Wysokiej Izbie za uchwałę, którą powzięto wczoraj w sprawie kolei Halicz - Tarnopol. Byłoby to zarozumiałością z mojej strony, gdybym śmiał utrzymywać, że ktokolwiek z panów w tej Izbie głosował za tym wnioskiem, tylko, — że się tak wyrażę — dla moich pięknych oczu. Nie dziękuję też za tę uchwałę dziękuję za co innego. Zdaje mi się, że stanowisko, które zająłem w tej sprawie, mianowicie, że byłem inicjatorem, bo ja pierwszy odezwałem się w tej sprawie do Wydziału krajowego, a następnie, może panowie spostrzegliście pewną zapobiegliwość z mej strony, aby tę sprawę do skutku i do uchwały doprowadzić, — otóż w tem, żeście panowie za moją radą i wskazówką poszli, upatruję pewien zasób zaufania, i za to zaufanie dziękuję.

Łaska Najjaśniejszego Pana i zaufanie rządu, te ostatecznie Namiestnikowi przynajmniej na dłuższą metę towarzyszyć muszą, ale jeżeli te dwa warunki mają wyjść istotnie na korzyść kraju, to może się stać to tylko na tej podstawie, jeżeli kraj, a zatem i reprezentacja jego w tej Wysokiej Izbie pewien zasób zaufania Namiestnikowi okazuje (brawo). Ten zasób zaufania ja w tej uchwale upatruję, i za ten dowód dziękuję, z tem zapewnieniem, że bądźcie panowie przekonani, iż tego zaufania nigdy na co innego nie użyję, jak na to, co jest celem mego życia: ażeby krajowi przysparzać korzyści (huczne brawa i oklaski).

Zdaje mi się, że zawiódłbym oczekiwania przynajmniej niektórych panów, gdybym paroma słowy nie wspomniał o przedłożeniu, które spadło z porządku dziennego, t. j. o ustawie łowieckiej. Ponieważ nie chcę wysokiej Izby dłużej zatrzymywać, a dałoby się w tej sprawie nie jedno powiedzieć, przeto krótko kończę życzeniem, wystosowanem do Wydziału krajowego, które z całego serca wypowiadam, ażeby Wydział krajowy z tą ustawą między ową Scyllą a Charybdą, t. j. między początkiem drugiego a trzeciem czytaniem szczęśliwie przepłynął.

Wystawa w Chicago.

IV.

Widowiska w Chicago. — Scena i aktorzy. — Malarstwo. — Niebo czerwone, księżyc zielony. — Tylko firma.

W Chicago koło godziny 6 tej wszyscy członkowie zbierają się przy wspólnym stole i wieczory spędzają razem. — Bogatsi mieszkańcy spędzają wieczór w jednym z licznych teatrów miejskich. Teatry są drogie, a pomimo tego zawsze pełne. Lecz co to za biedne widowiska, jaki brak w nich sił artystycznych i smaku. Jedynie kostiumy i dekoracje mogłyby stać na równi z europejskimi Do tego jednak przeszkadza brak wszelkiej harmonii i estetycznej miary. — Wieśniacy włoscy naprzykład ubrani w bogate i złotem tkane stroje, występują na tle dekoracji, przedstawiającej las północnej Europy, lub na tle palm i kaktusów. Meble na scenie bogate, lecz również bez stylu i estetyki, używane bywają często zupełnie niewłaściwie. Widziałem pałac magnata weneckiego z XIV czy XV wieku, umeblowany bardzo kosztownymi meblami, lecz z czasów restauracji, bo nawet na poręczach widniały misternej roboty orły napoleońskie.

Wykonanie zaś sztuk w Europie zadowolićby mogło tylko mało inteligentną publikę, a sztuki wystawiane, jeżeli pochodzą z pod pióra miejscowych autorów, mogłyby u nas zabawiać tylko dziatwę.

Chociaż co prawda nie zawsze są one trzymane w karbach przyzwoitości. Zdarza się często, że autor używa nader drastycznych wyrażeń i intryg. Amerykanki zaś śmieją się wtedy do woli, a na karczemne nieraz dowcipy na scenie, odpowiadają gradem oklasków. Aktorzy, naturalnie zadowoleni z uznania dam, które tutaj pod

MIMOZA.

PROBLEMAT PSYCHOLOGICZNY

przez

Włodzimierza Zagórskiego (Chochlika).

4)

(Ciąg dalszy).

Słynął też hrabia Witold przed swem ożenieniem z licznych i głośnych miłostek, rozrywany i psuty przez kobiety. W miłostkach tych utracił trochę włosów, dużo pieniędzy i niemal wszystkie swe młodociane iluzje, nabywszy w zamian wielką znajomość świata i kobiecego serca, o którem sądził, iż je poznał dokładnie.

Mimo to była hrabina dla niego zagadką i w tem też leżał głównie urok ów, którym go czarowała.

Dziwiło go to niezwyczajne wyuzdanie rozbujałej wyobraźni, połączone z dziecęcą prawie naiwnością.

Zastanawiając się porównywał niekiedy swą żonę z kobietami, które go dawniej kochały, ale nie było porównania. Wyszukane jej pieszczoty, tak niespodziewane u tego niedoświadczonego dziecięcia, przypominały mu wprawdzie niektóre z dawnych jego kochanek, ale jakaż olbrzymia różnica! Uniesienia tamtych miewały w sobie, coś co trąciło wirtuozostwem i sztuką; u niej było wszystko samorodnem osobistem i bezwiednem.

Hrabina miała wrodzony talent miłości!

* * *

Igrając rozwianymi włosami żony, przysłuchiwał się hrabia jej wynurzeniom. Uśmiech zadowolenia rozkwiecał mu usta. Pochlebiał mu widok tego gorącego uczucia napełniającego całą jej duszę, a czerpiącego w nim i jego miłości wszystkie swe barwy i blaski, tak jak tęcza świecąca odbiciem słonecznych promieni.

Ściskając dłoń jego namiętnie, opowiadała mu hrabina, jako każda myśl jej nieustannie ku niemu się zwraca i jakie się jej nasunęło porównanie dziś w czasie modlitwy przed obrazem Madonny. Ubawiony tym fantastycznym pomysłem, roześmiał się wesoło, a oczy jego zwróciły się skutkiem ruchu, jaki śmiejąc się uczynił, mimowolnie w stronę drzwi buduaru.

Dziwna rzecz! Pomiędzy frendzlami zdobiącymi bogatą portjerę była jedna od innych dłuższa i barwą nieco od nich odmienna. Byłoby potrzeba dobrze się przypatrzeć, aby dojrzeć tę różnicę. A jednak oko hrabiego spoczęło odrazu na tej jednej frendzli. I nie dziw! nerwy jego rozdrażnione były w tej chwili i wzrok przeto czulszym być musiał na podobną usterkę.

Spostrzeżenie to niemiłe zrobiło mu wrażenie. Nieszczęsna frendzla psuła mu harmonję tego gniazdka, które było jego poematem. Jak mógł tapicer nie dojrzeć tego braku? Z niechęcią odwrócił oczy od niemiłego widoku.

Widocznie jednak zakłęły czarne duchy w tę frendzlę czar jakiś złośliwy, który go odrazu opętał i obezwładnił jego wolę. Napróżno starał się pokonać niepokój, który go opanowywał. Rwało jego oczy nieustannie w tę stronę, tem silniej, im mocniej usiłował oprzeć się pokusie

— *Suis-je bête!* — strofował sam siebe — irytować się takiem głupstwem i do tego jeszcze w tej chwili!... Ta poczciwa Wanda tyle się nacierpiała w czasie mej nieobecności; terazby mi rada całą duszę otworzyć, a ja... ja!.. Niech djabli porwą przeklętą frendzlę!

Ale napróżno starał się zapanować nad sobą Czar, który go pętał, mocniejszym był od niego i myśl jego zwracała się ciągle w stronę nieszczęsnej portjery. Walka ta drażniła go coraz bardziej i coraz nieznośniejszym stawał się przymus, który sobie zadawał. Dreszcz nerwowy biegł mu po wszystkich członkach i pot kroplisty występował na czoło.

* * *

Tymczasem pieściła go żona, opowiadając mu swój sen złoty, sen o poziomkach i całusach.

„Ach, jak to było rozkosznie wysysać słodycz z ust jego i patrzeć w jego oczy. Trzeba koniecznie spróbować tej błogości, gdy przyjdzie czas poziomek. Wtedy pójdą razem do lasu i usiądą pod cieniem drzew wysokich na świeżej murawie. Leśne kwiatki będą ich poiły swą wonią, chóry ptasie będą im nuciły piosenki. I nie podsłucha nikt ich wynurzeń i nie podpatrzy nikt ich pieszczoty, bo będą sami z ptaszkami i kwieciem — on tylko i ona".

Ale hrabia nie słyszał już tego szczebiotu. Rozdrażnienie jego spotęgowało się do najwyższego stopnia. Wpatrzony w nienawistną frendzlę, która oczy jego rwała ku sobie, nie panował obecnie nad sobą.

— *Sacrebleu!* — zawołał w chwili najsłodszych żony wynurzeń. — Dłużej nie mogę już znieść tej szkarady

I wyrwawszy się z objęć hrabiny, roztworzył gorączkowym ruchem swą podróżną torbę, a wydobywszy z niej zgrabne angielskie nożyczki, podbiegł ku portjerze.

— *Voilà!* — zawołał, podnosząc uciętą frendzlę do góry i uśmiechając się wesoło. – Już mnie dłużej irytować nie będzie... Już mi nie będzie psuła humoru

I wróciwszy tym elastycznym krokiem *de beau valseur*, który mu był właściwym, usiadł znowu przy żonie i złożył jej z galanterją trofeę swego zwycięstwa. Ani przypuszczał, że tem cięciem urwał złotą przędzę swego szczęścia i spokoju.

* * *

Hrabina patrzyła na niego osłupiałym wzrokiem. Nie zrozumiała zrazu o co mu chodziło. Wzięła więc machinalnie do ręki frendzlę, którą jej z tryumfem podawał, i nie broniła mu ust swych, gdy je całował, trochę zawstydzony dziwacznem swem zachowaniem.

Oszołomił ją niespodziewany wybryk męża, przecinający tak brutalnie złotą nitkę jej marzeń. Czuła, jak gdyby ją owiało zimne jakieś lodowe tchnienie, które ją przenikało do głębi. Myśli jej zachwiały się i splątały ze sobą w dziwnym zamęcie. Nie mogła zrazu rozwikłać ich wątku. Doznawała tylko nader przykrego wrażenia, ale nie umiała sobie sprawy zdać ze swego uczucia.

Dopiero po chwili, i gdy jej hrabia ze zwykłą sobie swobodą opowiedział, jaką była przyczyna jego niepokoju, oprzytomniała hrabina z osłupienia. Rozgoryczona poczęła się zastanawiać nad dziwacznem męża rozdrażnieniem, a całe to błahe zdarzenie przybrało niebawem w jej do przesady tak pochopnym umyśle cechę wypadku ogromnego znaczenia.

„Nie, on jej nie kocha! Czyżby mógł inaczej w chwili, gdy po tak długiej niebytności powraca, przypatrywać się portjerze i badać długość i barwę jej frendzli? Ona mu opowiadała swą miłość i tęsknotę, jako myśli jej nieustannie lecą ku niemu, jak go oskrzydlają i otaczają bez przerwy; ona mu się zwierzała, jak spragnioną jest jego widoku i głodną jego całunków; ona mu opowiadała o swym złotym śnie i o rozkoszach wymarzonej pieszczoty, a on.... on!... Nie, on jej nie kocha, nie kocha!"

(Ciąg dalszy nastąpi).

względem sztuki są alfą i omegą, pozwalają sobie nieraz wybryków, za któreby ich w Europie niezawodnie wygwizdano.

Sztuka malarska również jest tak ubogą. Wszystkie obrazy jakie pomieszczono w tegorocznym salonie są tak niewykończone, tak płaskie, bezbarwne, że zaledwie z jakąś małą prowincjonalną wystawą możnaby je porównywać. Wogóle typy nie udają się malarzom z powodu braku cech narodowych. Obrazów historycznych nie ma, a pejzaże są tak monotonne, że obejrzawszy kilka, zdaje się nam, iż zawsze oglądamy jedne i te same. Brak w nich cech charakterystycznych kraju, brak miłości przyrody i piękna. Podobne więcej do kolorowej fotografji niż do pejzażów. Najwięcej Amerykanów w zachwyt wprowadzają obrazy impresjonistyczne.

Wywoływanie efektów oryginalnym kolorytem weszło tutaj w prawdziwą manję, w czasach ostatnich. Przy znakomitej technice w wykonaniu i wykończeniu szczegółów, wchodzących w zakres realnej wiedzy i jej zastosowania spotykamy obrazy, w których niebo jest czerwone, a drzewa niebieskie. Amerykanki lubują się w takim kolorycie, a jankesi posiadając nieraz niezmierzone obszary ziemy, wolą na płótnie posiadać fermę, nad którą wśród żółtej nocy świeci niebieski księżyc i pasą się czerwone barany, niż lubować się pięknością włoskiego krajobrazu. Lecz cóż robić? Każdy ma swój gust!

Obrazy jedynie malarzy europejskich z bardzo wyrobioną firmą znajdują tutaj chętnych nabywców. Mniej znany malarz, choćby arcydzieło wystawił, nie znajdzie nabywcy, którybymu tysiące zapłacił. Ci kupcy i handlarze — profani sztuki, cenią wszystko miarą wyrobionej firmy. Pod względem artystycznym przyznają oni zasługi Europie, w innych razach nigdy. Wszystko co amerykańskie znajduje tylko uznanie, a dla Niemca, Francuza lub Anglika mieszkającego tutaj lat dziesięć, rodak przybyły z ojczyzny jest intruzem. Bo „Ameryka dla Amerykanów“ to sztandar tych różnoplemiennych narodowości.

Polacy jednak mieszkańcy nowego świata różnią się znacznie zapatrywaniami od innych narodów. Rodak przybyły znajduje opiekę u swoich i poparcie. Dla prostego szczególniej robotnika, wytrwałego i mocnego, jest tutaj szerokie pole do działania. Bardzo rozwinięty przemysł fabryczny i rok rocznie rozszerzający się, przy wielce udoskonalonych maszynach, zatrudnia wielu pracowników i na tej drodze najczęściej wyrabiają się nasi na ludzi fachowych. Chicago szczególniej przez lato zatrudnia znaczną liczbę ludzi, znaleść zatem zarobek jest dość łatwo. Robotnik zaś wynagradzany jest daleko lepiej niż w Europie. Płaca dzienna w lecie wynosi dolara, a dochodzi do 2 dolarów. W zimie położenie robotników jest znacznie gorsze. Ostatniej zimy do 50.000 robotników było bez zajęcia. W mniejszych miastach położenie robotnika jest stosunkowo lepsze, bo choć płaca jest nie tak wysoka, nie bywa przerywaną. Dlatego zwracać należy uwagę wszystkim dążącym do Ameryki, aby nie wybierali się w zimie lub jesieni.

Wspomniałem jedynie o robotnikach lub ludziach niefachowych, którzy tylko jako robotnicy pracować mogą. Położenie dobrego rzemieślnika jest w Ameryce daleko lepsze i choć rękodzielniczych zakładów nie ma tutaj wcale, bo pochłonął wszystko olbrzymi przemysł fabryczny i udoskonalonym maszynom wystarcza prosty robotnik, pomimo to jednak rzemieślnik znajduje korzystne zajęcie o wiele łatwiej, niż każdy inny, a jeżeli posiada przynajmniej niemiecki język wkrótce stać się może zamożnym.

Rozpisałem się co prawda zbyt obszernie o stosunkach mieszkańców Chicago, lecz za to rozdział przyszły poświęcę znów opisom samej wystawy. *(C. d. n.).*

K. Skarbek M.

TAJNE DOKUMENTY ROSYJSKIE

w sprawie obsadzenia tronu w Bułgarji i usunięcia uzurpatora ks. Ferdynanda Koburg.

1.

Tajne doniesienie posła cesarsko-rosyjskiego w Rumunji, złożone ministrowi spraw zagranicznych rosyjskich, w dniu 20-go maja 1887 roku.

Zawiadamiają z Sofji, że bułgarscy pełnomocnicy postanowili ofiarować tron bułgarski królowi Rumunji Karolowi a tem samem dokonać zjednoczenia Bułgarji z Rumunją. Z pewnego źródła wiadomo mi, że król i minister jego Bratiano chętnie podają temu rękę. Nawet król wysyła do Petersburga zaufane osoby celem wybadania opinji naszego cesarza w tym względzie. W poufnej rozmowie hr. Gołuchowski, poseł Austro-Węgier, wyraził się, że takie połączenie sprzeciwia się interesom jego państwa. W Wiedniu projekt ten uważają jako niemożliwy, tron bowiem w Bułgarji jest niepewnym, a niewątpliwie utrata onego pociągnęłaby za sobą i utratę tronu rumuńskiego, gdyby ostatecznie król Karol dał się nakłonić do objęcia Bułgarji.

Niedawno pojawiły się w gazetach bardzo niepokojące wieści o poruszeniach naszych wojsk na granicy Bessarabji, mianowicie, że pułki kozackie przygotowują się do przekroczenia granicy. Dla wybadania powodu takiego ruchu był u mnie wczoraj minister Bratiano. W długiej bardzo rozmowie dotknął on sprawy nieporządków w Bułgarji, mówił, że dzisiejsi rejenci popierają jedynie same bezprawia i że cesarski rząd ma obowiązek przywrócenia dawnego porządku. Co się tyczy wyboru księcia, p. Bratiano oświadczył, że wybór tego lub owego kandydata przysługuje Sobraniu, a potwierdzenie, stosownie do postanowień pokoju berlińskiego zależy od wielkich mocarstw i Turcji.

Na moje pytanie co do Unji, p. Bratiano wyrzekł, że Unja jest możliwą. Pokój berliński nie wzbrania osobistej unji sąsiedniego państwa z księstwem Bułgarji, na to nie potrzeba zyskiwać zgody państw, gdyż wystarczy zgodzenie się sułtana. Ja ze swej strony oświadczyłem, że cesarz bardzo skrupulatnie strzeże uchwał berlińskiego traktatu i interesów swoich na Wschodzie. Wszystko co tylko nie zostało przewidziane w układach berlińskich, cesarz będzie uważał jako naruszenie i pociągnie to za sobą zbrojne wdanie się państwa. Co do obsadzenia tronu bułgarskiego wedle zasad traktatu berlińskiego, cesarz szczególną na to zwraca uwagę i my też rachujemy na to, iż król Karol nie stawi przeszkody, gdy wojska okupacyjne zechcemy przeprowadzić przez Dobrudżę. Nacisk wyraźny na możliwość okupacji Bułgarji był zarazem odpowiedzią panu ministrowi na jego zapytanie, co do ruchu naszych wojsk i gromadzenia ich nad rumuńską granicą. Pierwszy minister króla Karola jest zdania, że przemarsz wojsk nie sprzeciwia się osnowie rumuńskiej konstytucji i dozwolonym być może.

Rozmowę naszą wnet wydrukowały gazety, a nawet jeden z reporterów zgłosił się o wyjaśnienie szczegółowe gromadzenia się naszych wojsk na granicy Rumunji. Na co udzieliłem mu odpowiedź, że zupełnie nie wiem o ruchach wojsk w Besarabji, dodając jakoby ta pogłoska wyszła z radykalnego rumuńskiego obozu. Mają oni zapewne na celu bezzwłoczne domaganie się od rządu prowadzenia dalej zbytecznych na granicy naszej fortyfikacyj.

2.

Cyfrowana depesza cesarskiego posła w Bukareszcie do dyrektora azjatyckiego departamentu z dnia 22 maja 1887.

Kapitanowie parowców Towarzystwa żeglugi na morzu Czarnem i na Dunaju zawiadamiają przez urzędników poselstwa cesarskiego, że władze bułgarskie nakazały gminom wiejskim strzedz bacznie wzdłuż całego brzegu Dunaju przepływu naszych statków parowych. Takie same straże ustawiono i na brzegu od strony Rumunji. Dragoman naszego konsulatu w Ruszczuku, który często jeździł statkami parowemi, zawiadomił mię, jakoby straże miały na celu niedopuszczenie wylądowania naszych ochotników, o których wysłaniu rozchodzą się pogłoski po Bułgarji. P. Jacobson twierdzi, że te pogłoski nadchodzą z Odessy, rozpuszczane przez mieszkających tam emigrantów.

Wskutek czego proszę Waszą Ekscelencję nakazać departamentowi państwowej policji, surowe strzeżenie mieszkających w Rossji bułgarskich emigrantów, a głównie śledzić i przejmować korespondencje ich z osobami przebywającemi w Bułgarji.

3.

List hr. Ignatjewa do cesarskiego posła w Bukareszcie z d. 4 czerwca 1887 r.

Łaskawy Michale Aleksandrowiczu!

Zany panu osobiście mój pełnomocnik Aleksander Aleksandrowicz Kriwcew i bułgarski kapitan Jan Iwanowicz Belinow jadą do Belgradu, tak z mego polecenia, jak i na żądanie Mikołaja Nikiforowicza, aby w imieniu naszem uprosili ministra Risticza o pomoc i opiekę dla naszych ochotników i oficerów bułgarskich, którzy życzą sobie utworzyć patrjotyczne oddziały wojsk dla przywrócenia prawego porządku w Bułgarji. Szlachetne zamiary panów: Kriwcewa i Belinowa zapewne pozyskają sympatję W. Pana i nie raczysz im odmówć pomocy do wykonania świętego obowiązku oswobodzenia naszych nieszczęśliwych braci w Bułgarji ciemiężonych przez Niemców i Anglików, nieprzyjaciół Sławian. Zwracam się nadto do W. Pana z prośbą o formowanie takich oddziałów w Dobrudży około Sylistrji i Szmuli.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowy interwiew.

Jakiś współpracownik *Figara* podpisujący się pseudonimem „Un Renseigne“ miał pogadankę w Londynie z niemiekim socjalistą Fryderykiem Engelsem, serdecznym i zaufanym przyjacielem Karola Marksa, zaprzyjaźnionym z Beblem i Libknechtem, od których otrzymuje wszelkie wiadomości dotyczące posiedzeń w rozmaitych obcych parlamentach. Rozmowa toczyła się o stanie obecnym Niemiec.

Podajemy z niej główniejsze ustępy:

„Nie ulega wątpliwości, że wojna wybuchnie. Ale któż dziś ośmieli się przyjąć na siebie odpowiedzialność wywołania takowej, alboż i Rosja, to państwo posiadające bezgraniczne obszary, nie może również być zawojowaną? Chociaż w tym razie wielkie pytanie. Rosja znajduje się w takiem położeniu, że nie jest w stanie nawet przez cztery tygodnie prowadzić wojny, jeżeli nie otrzyma pieniędzy z zagranicy“.

Engels na chwilę przerwał, a potem znowu mówił ze złośliwym uśmiechem:

„W rzeczywistości, nie mogę pojąć postępowania rządu francuskiego. Wszak Rosja potrzebuje Francji, a nie Francja Rosji. Rosja ma grunt poderwany pod nogami. Gdyby rząd francuski zrozumiał położenie swoje, to otrzymałby od Rosji... wszystko... wyjąwszy pieniędzy i efektownej zbrojnej pomocy. Bez Francji, Rosja byłaby odosobniona. Niech mi nikt nie dowodzi o potędze Rosji. Bez Rumunów, Rosja poniosłaby klęskę pod Plewną. Nie, nie, im głębiej zastanawiam się, tem wątpliwszą wydaje się mi wojna.

Szanse jej w obecnym czasie bardzo trudne do skreślenia. Armje stoją teraz w zupełnie odrębnych warunkach, których żadną miarą przewidzieć i obrachować niepodobna. Oto np. karabiny, wyrzucające dziesięć kul w ciągu jednej minuty, na odległość niewiele różniącą się od odległości strzału armatniego, dalej przyrządy melinitowe, roburytowe i t. d. Wszystkie te narzędzia śmiercionośne, nie były jeszcze ani razu w użyciu. Nie można również wiedzieć, jaki to wywrze wpływ na taktykę wojenną i strategję, a co najważniejsza na ducha wojsk. Gdyby Wilhelm II zapragnął rzucić się w odmęty wojny, napotkałby opór w swym własnym generalnym sztabie; daliby mu poczuć ryzyko, na jakie się naraża. Za czasów Napoleona III wojna mogła być u niejscowioną, ale teraz wojna byłaby ogólną, a Europa zostawałaby pod władzą Anglji, bo ona jest w stanie zamorzyć głodem to lub inne państwo. Ani Francja, ani Niemcy nie posiadają zapasów zboża wystarczającego na ich własną potrzebę i przymuszone są sprowadzać je z zagranicy, przeważnie z Rosji.

Prowadząc zaś wojnę z Rosją, Niemcy nie dostałyby od niej ani jednego kłoska. Przywóz zaś zboża do Francji przez centrum Europy okazałby się niemożliwym. Tym sposobem transporty szłyby jedynie morzem, ale podczas wojny morze to byłoby pod władzą Anglji. W dniu ogłoszenia wojny rząd angielski rozporządzałby oprócz zwykłej floty i 50 do 60 krajzerami, mającymi za cel tamowanie przewozu zapasów do tych państw, któreby walczyły z Anglją. Choćby nawet Anglja zachowała neutralność, to i w takim razie korzyść będzie po jej stronie. Wówczas kiedy w ogólnej walce państwa będą wyniszczać swoje siły, ona podyktuje warunki pokoju“.

Proces w Czerniowcach.

Przerwana w dniu 11 b. m. rozprawa sądowa rozpoczęła się ponownie w dniu 19 maja o godzinie $10^{1}/_{2}$ rano.

Jako zastępca pokrzywdzonych występuje dr. Zipser, adwokat w Kołomyi.

Pierwszy z oskarżonych dr. Preda oświadcza imieniem swojem i swoich kolegów, że będzie odpowiadał po niemiecku. Co do zajścia oświadcza, jakoby towarzystwo polskie Sokoła zachowywało się prowokacyjnie. Uraziło głównie Rumunów pozyskanie przez Polaków muzyki, którą oni dla siebie zamówili. Dalej mówi, że latały szklanki i stołki, ale nie wie, kto rzucał i co się działo później na rynku.

Oskarżony p. Berar prosi sędziego, aby pozwolił napowrót dr. Szleskiemu wnosić obronę, sędzia wszakże stanowczo odmawia.

Po zaprzysiężeniu świadka Januszewskiego i br. Kaprego, ten ostatni zeznaje, że kiedy przybył do hotelu Weissa o godzinie 11, zastał już całe towarzystwo. Rumuni ogromnie hałasowali. Około godziny 2 giej Durski radził, aby unikając skandalu wprost udać się na kolej. Przy wyjściu słyszał kilkakrotnie wykrzyk: *Pereat!* W tym czasie zraniony został Korytyński. Wreszcie z p. Elsterem poszedł na policję o pomoc. Komisarz Wunsch z początku opierał się, a potem obiecał przysłać policję. Za powrotem do hotelu Weissa wpadł na niego jakiś policjant, a kiedy p. Kapri uciekał na rynek, gnali za nim inni policjanci i bili. Widział on wówczas także wachmistrza Janowicza, jak pędził z dobytą szablą. Wskutek pobicia br. Kapri przeleżał 2 tygodnie w łóżku.

Swiadek Achtymijczuk, zaprzysiężony, mówi, że policjanci bili barona Kaprego szablami i laskami.

Oskarżony Drembeju opowiada, jakoby baron strugał ku studentom rumuńskim marchewkę, a nawet miał się wyrazić bardzo nieprzyzwoicie, co baron Kapri najkategoryczniej zaprzecza.

Świadek Wolkenstein zeznaje, że za powrotem z lasku na Horeczy zastał Sokołów przytrzymujących bramę w hotelu Weissa, gdyż się obawiali napaści; widział też, jak na Kaprego rzucili się policjanci.

Oprócz powyższych świadków słuchano jeszcze innych jak: Rudesa, Waszkiewicza, Winnickiego, wachmistrza Janowicza, Schönbauma i Rocka. Z nich tylko Rudes przyznał się, że dobywał szabli, a Schönbaum zeznał, że widział latające w powietrzu szklanki i krzesła, że Rumuni krzyczeli i gwizdali.

Na tem przerwano rozprawę.

W dniu 20 maja t. j. w sobotę wystąpił w sądzie w charakterze obrońcy oskarżonych dr. Ferlewicz, adwokat.

Przywołano świadka Edwarda Kuleszę ze Stanisławowa, który zeznaje, że poznał policjanta Brajlana i drugiego, noszącego nr. 10, upędzających się za Kaprim i bijących go szablami i laską. Swiadkowie: pp. Kopaczyński, Czoban i Garczyński nie zeznali nic ważnego.

Na tem rozprawę ukończono, a raczej odroczono do czasu przybycia świadków nieobecnych: Jarosza, Machnowskiego i Zajączkowskiego.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Towarzystwo ochotnicze straży ogniowej „Sokół“ uchwaliło wybudować strażnicę ogniową we Lwowie. Pod budowę gmachu ofiarować grunt ma gmina miasta Lwowa. Członkowie Towarzystwa zobowiązali się oprócz znacznych datków pieniężnych, przyczynić się in natura do budowy tego gmachu i tak: dr. Alfred Zgórski dostarczyć ma wszystkich okien, pan Wojciech Frühauff stor okiennych, Kreiter wszystkich szyb, które każe wprawić. Nadto cegielnia pana Neuwohnera ofiarowała 1000 cegieł. Spodziewamy się, że i inne cegielnie pójdą za przykładem p. Neuwohnera i przyczynią się do budowy tego gmachu, który będzie ozdobą naszego miasta.

* Zjazd koleżeński po 15 latach złożenia egzaminu dojrzałości gotuje się we Lwowie. Oto ci, którzy w roku 1878 ukończyli gimnazjum Franciszka Józefa, a wśród tych profesor Uniwersytetu dr. Balzer, adjunkt prokuratorji skarbu dr. Bałaban, adwokat dr. Kwiatkowski, sekretarz namiestnictwa książe Paweł Sapieha i inni — urządzają zjazd koleżeński we Lwowie dnia 11 czerwca b. r. Komitet w tym celu zawiązany, uprasza kolegów do wzięcia udziału w tej pięknej uroczystości, o podanie swoich adresów i o zgłoszenie się ustne lub pisemne u dr. O. Balzera, profesora uniwersytetu we Lwowie lub u adwokata dra Kwiatkowskiego.

* Dr. Bronisław Łoziński zrezygnował — jak się dowiadujemy — z godności członka rządowej komisji egzaminacyjnej dla egzaminów prawniczych z umiejętności politycznych.

* Walne zgromadzenie kraj. stowarzyszenia patrjotycznej pomocy „Czerwonego krzyża“ mężczyzn i dam, odbyło się wczoraj w sali ratuszowej, pod przewodnictwem wiceprezydenta J. E. Eustachego Sanguszki, marszałka krajowego i w obecności wiceprezydentki p. Marji hr. Badeniowej.

* Znana firma lwowska G. Schapiry syna, zdeklarowała się wykonać jako przedmiot wystawowy dwa okna kolorowe w ołowiu wyprawione, mające zdobić fronton pałacu przemysłowego.

* Budowa pawilonu architektury, przeznaczonego na wystawę przedmiotów architektonicznych, ma być wkrótce już rozpoczęta. Budynek ten, w stylu czysto greckim, po ukończeniu wystawy pozostać ma stale na wzgórzu stryjskiem.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Jak donosi czerniowiecka *Gaz. polska*, utrzymuje się wieść, że adw. dr. Seleski wysłał do ministra sprawiedliwości telegram, w którym użala się w imieniu swoich klientów na postępowanie sędziego. Równocześnie miał także w imieniu swych klientów oskarżonych w sprawie znanych zaburzeń zeszłorocznych, wystosować prośbę, ażeby dla rozprawy tej wydelegowano sędziego z Wiednia.

* Prywatny zakład wychowawczy p. Aksentowicza w Kołomyi, ma być przeniesiony do Lwowa.

* Nowy urząd pocztowy zaprowadzonym będzie w Hulczy a okręg swych doręczeń będzie miał w gminach: Hulczy, Chochłowie, Chłopiatynie, Dłużniowie, Kościaszynie, Liskach, Przewodowie, Sulimowie, Winnikach i Zniatynie. Takiż sam urząd wejdzie w życie w Dębicy na dworcu kolei żelaznej.

* W Tuligłowach pod Sądową Wisznią, na gruntach należących do obszaru dworskiego, odgrzebały psy w dniu 15 bm. zwłoki dziewczyny nikomu nieznanej. Sąd miejscowy wdrożył śledztwo, dotąd przecież nie dowiedziano się nic o przeszłości i nazwisku zmarłej, czy zamordowanej.

* Wydział filii Towarzystwa „Rodzina“ w Stryju zawiadamia, że: do filii Towarzystwa „Rodzina“ w Stryju przystąpili jako członkowie wspierający następujący panowie: Dr. Emil Altmann, adwokat krajowy; Klemens Ilgner, przedsiębiorca, Jan Cieślikowski, nadinżynier c. k. kolei państw, dr. Leon Fink, adwokat krajowy, Alojzy Muzyka, przedsiębiorca; Ludwik Puzdrowski urzędnik kolejowy.

* W Stanisławowie, w d. 14 maja r. b. zmarł Władysław Ciesielski, technik, literat i żołnierz z r. 1863, w 51 roku życia. Redagował on w r. 1881 i 1882 *Głos Stanisławowski*, później był współpracownikiem *Gazety Polskiej*, a ostatnio współpracownikiem: *Kurjeru Stanisławowskiego*.

* W Złoczowie odbyła się w tych dniach rozprawa sądowa przeciwko żydowi, Berischowi Krims z Brodów, obwinionemu o szpiegostwo na korzyść Rosji. Przesłuchano świadków 24, którzy potwierdzili swemi zeznaniami szlachetne powołanie Krimsa. Sąd skazał go na 2 lata ciężkiego więzienia.

KURJER POZNAŃSKI.

* Rozległe bardzo i wielkie majątki niegdyś Grabowskich w powiecie Złotowskim, znajdujące się wszystkie od lat w obcym ręku, idą pomału w rozsypkę. Przed kilku laty nabyła komisja kolonizacyjna i rozparcelowała, naturalnie pomiędzy samych tylko luterskich gospodarzy, wieś Dolnik, należącą dawniej do Głubczyna. W zeszłym roku rozparcelowano prywatnie Wielki Buczek (około 4000 mórg). Teraz zaś, w ostatnich trzech dniach maja parcelować będzie agent prywatny z Gdańska (p. Kamke dawniej mieszkający w Złotowie) po raz drugi Głubczyn. Tę wieś nabył przed 6 laty po Bojanowskich ów p. Kamke i podzielił na dwie większe i kilka mniejszych posiadłości. Z tych jedna większa posiadłość (1100 mórg) i dwie mniejsze znajdują się w ręku katolickim. Największa zaś (około 1600 mórg) teraz właśnie pójdzie na sprzedaż. Ziemia tutejsza, jakkolwiek nie jest pszenna, jednak dobra żytnia i jest osobliwie Głubczyn zdrowym kawałkiem roli, tak iż szczególnie na małym gospodarstwie dla pilnego i oszczędnego gospodarza jest wyżywienie dobre a praca wdzięczna.

* W Kluczborku dnia 8 maja sąd tamtejszy skazał nauczyciela Hermana Fiszera z Kluczborka za przekroczenie prawa karania cieleśnie uczni na 6 miesięcy więzienia. W roku zeszłym dnia 22 października pobił on za niedobre rozwiązanie zadania rachunkowego siedmioletnią dziewczynkę Elżbietę Swityszek, uchwyciwszy ją za włosy i znęcając się nad nią bez miłosierdzia. Dziecko z powodu tego sześć tygodni chorowało, a rodzice zaskarżyli nauczyciela. Nauczyciel sam się przyznał, że jest popędliwy i że się łatwo w gniewie unosi. Wszystko to pochodzi z tej przyczyny, że nauka jest w obcym języku wykładaną, stąd trudno dziecku naukę i nauczyciela rozumieć.

KURJER WARSZAWSKI

* *Warszawski Dniewnik* w ostatnim numerze zamieszcza prawidła o zmianach w składzie duchowieństwa rzymsko-katolickiego, o porządku nominacyj, oraz o kontroli i wydawaniu pensji tymże.

* Generał Hurko ogłasza cesarskie pozwolenie zbierania składek w całem Królestwie Polskiem na budowę prawosławnego Soboru w Warszawie.

KURJER WIEDEŃSKI.

* W dniu 22 maja br. na przedmieściu Semering w Wiedniu wybuchł pożar, który zniszczył kilkanaście domów.

Z RÓŻNYCH STRON.

* W Rosji cholera sroży się jeszcze ciągle, gdy tymczasem w Hamburgu nikt zgoła na nowo nie zachorował i jest nadzieja, że do końca roku nie usłyszymy o żadnym wybuchu tej strasznej epidemii.

* Wskutek nowej ustawy o Chińczykach niezarejestrowanych w państwie Stanów Zjednoczonych, wydalono ztamtąd 104.000 Chińczyków.

* Piszą z Paryża, że tam w tych dniach zmarł śp. Szczęsny Władysław Michałowski, doktor medycyny, oficer wojsk polskich, ozdobiony krzyżem „Virtuti militari“.

* Ofiarą smutnego losu stała się karawana pielgrzymów ruskich, która w dniu 4 marca, jak donosi *Cerkown. Wiestn.*, zmierzała do Nazaretu. Cała karawana, licząca około tysiąca osób, tak dalece była zmęczoną złą drogą i okropnym stanem powietrza, że do Jerozolimy dotarły tylko jej resztki. W dniu 19 marca, na drodze znaleziono 25 trupów (4 mężczyzn, 21 kobiet). Chorych przywieziono około 40 osób, z których dwie zmarły. Niewiadomo dotąd, czy wszyscy zmarli w drodze znalezieni zostali.

* Senat rządzący w Petersburgu, wydał w tych dniach rozporządzenie, świadczące, że Rosja ani na jotę nie chce odstąpić od swego programu prześladowania żydów. Żydzi, pragnąc się uchronić przed szkodą materjalną i iście barbarzyńskiem po tępowaniem władz, zaczęli przyjmować prawosławie i starać się o usynowienie przez uboższe familje chrześcijańskie, aby ich tylko nie wyganiano z miejsca, w którem zamieszkali od dawna. Sądzili, iż w ten sposób jako prawosławni i członkowie rodzin, którym wolno przebywać wszędzie bez żadnych ograniczeń, będą mogli z tego prawa korzystać. Tymczasem senat rządzący orzekł przed paru dniami, iż nawet przyjęcie prawosławia i usynowienie, bynajmniej nie nadaje prawa swobodnego pobytu w miejscowości, w której żydom według ukazu mieszkać nie wolno.

Z LITERATURY I SZTUKI.

△ Czasopismo *La Revue du monde latin* oświadcza, że nie porzucając studjów nad plemieniem łacińskiem, będzie odtąd pisać i o sprawach słowiańskich. Dla uwidocznienia tego zamiaru pismo do swojego tytułu robi dodatek *et du monde Slave*.

△ Znany pisarz, August Strindberg, który w dziełach swych jak najostrzej uderzał na małżeństwo i kobiety, poślubił tymi dniami na Helgolandzie córkę redaktora *Wiener Zeitung* pannę Frydę Uhl.

KRONIKA EKONOMICZNA.

* *Fałszowanie wina.* Do Moskwy przychodzi 510,600 pudów wina, wywozi się zaś 679.900 pudów. Jeżeli dodamy, że konsumpcja miejscowa wynosi 500 000 pud. wnioskować możemy, że fałszerstwa win prowadzą się tam na wysoką skalę. W liczbie najbardziej używanych domieszek figurują, spirytus nieoczyszczany, gliceryna, sacharyna, kwas salicylowy, anilina, głównie zaś kwas siarczany. Obecnie obmyślają w Rosji nad utworzeniem komisji, któraby położyła tamę fałszerstwom.

* *Z powodu zmniejszenia się* ilości bydła stepowego, którem mogą rozporządzać dla wywozu gospodarze kijowskiej, podolskiej i besarabskiej gubernii, wynikła potrzeba wykarmiania bydła w gub. wschodnich.

* *3% losy austr. zakładu kredyt. z r. 1880.* Główna wygrana 45.000 złr. padła na serję 2024 nr. 54; 2000 złr. s. 2759 n. 30, po 1000 złr. s. 3632 n. 48, s. 3948 n. 40. W ciągnieniu amortyzacyjnem wylosowano następujące serje: 509, 613, 713, 730, 858, 901, 969, 2461, 2957, 3086, 3434. Na wszystkie numery zawarte w tych serjach przypada po 100 złr.

ROZMAITOŚCI.

Rokosz na Kubie. Wobec ponownego niezadowolenia ludności tuziemskiej na Kubie, wywoływanego stale niesprawiedliwą administracją urzędników hiszpańskich, trzeba przypomnieć, iż wyspa Kuba leży w t. zw. Indjach Zachodnich na oceanie Atlantyckim i jest największą ze wszystkich wysp. Dlatego też nosi miano „Królowej Antylów“. Należy do Hiszpanji, która tam reprezentuje gubernator. Liczy ona 118.833 klm. kwad. i 1,424.649 mieszkańców, w tem $^{2}/_{3}$ Murzynów. Z białych największy procent tworzą Hiszpani, bądź kreole, bądź przybysze z Europy. Wyspa jest górzysta i bardzo urodzajna (trzcina cukrowa, najlepszy tytuń na ziemi, kawa, kakao i ryż). Z wyrobów przemysłowych najważniejsze cygara i cukier. Kolej żelazna łączy kilka miast większych. Miastem głównem jest Habana (Hawana), licząca 230.000 mieszkańców. Leży ona na wybrzeżu północnem, jest silnie obwarowaną. Mieszka tutaj gubernator generalny. Jest najważniejszy port i główne ognisko handlowe w Indjach zachodnich; wielkie fabryki cygar słyną na świat cały. W samej Hawanie mieszka sporo Amerykanów, a jeszcze więcej, bo kilka tysięcy Anglików, przeważnie wybitnych kupców, oraz agentów handlowych. Amerykanie podniecają ludność tuziemną do wypędzenia urzędników hiszpańskich i ogłoszenia rzeczypospolitej, podobnie, jak to było na Hawai.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rychłe odnowienie przedpłaty, gdyż od tego zależy uregulowanie nakładu wysyłki.

„KURJER POLSKI" kosztuje:

W miejscu:

Miesięcznie	1 złr. 35 ct.
Kwartalnie	4 „ — „
Półrocznie	8 „ — „
Rocznie	16 „ — „

Za odnoszenie do domu dolicza się 15 ct. miesięcznie.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Miesięcznie	1 złr. 70 ct.
Kwartalnie	5 „ — „
Półrocznie	10 „ — „
Rocznie	20 „ — „

W Niemczech:

Kwartalnie 5 złr. 80 ct.

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie 6 złr. 70 ct.

Przedpłatę przysyłać najodpowiedniej przekazem pocztowym wprost do Administracji **„Kurjera Polskiego" w Krakowie, ul. Florjańska l. 28**, lub też do Administracji **„Kurjera Polskiego" we Lwowie, ul. Kopernika l. 5.** Stosownie do tego, gdzie komu bliżej i zkąd pragnie pismo otrzymywać.

Szanownych Abonentów, którzy dotychczas prenumeraty za czas ubiegły nie uiścili, upraszamy o wyrównanie zaległości.

Kronika krakowska.

Kalendarz. Dziś: św. Grzegorza VII pap; jutro: św. Filips.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Czwartek 25 maja. O g. 7 w. walne zgromadzenie krak. klubu cyklistów (ulica Karmelicka l. 34). — O g. wpół do 8 w. w teatrze: „Pan Damazy" komedja w 4 aktach, Józefa Bliźińskiego — występ panny Ireny Trapszo. — O g. 5 p. p. posiedzenie Rady miejskiej.

Piątek 26 maja. O g. 8 w. pogadanka w „Związku literackim".

Sobota 27 maja. O godz. wpół do 8 w. w teatrze: „Do rozwodu" kom. w 1 akcie, „Ciotka na wydaniu" kom. w 1 akcie i „Pożar w klasztorze" kom. w 1 akcie — występ Ireny Trapszo.

Kalendarz rybacki. Do 15 maja nie wolno łowić lipienia, głowacicy i świnki; od 16 maja brzanki, brzany i certy, zaś przez cały maj wyrozuba, czopa, sandacza i raka samicy. Raki samce wolno łowić i sprzedawać. Złowione raki i ryby muszą mieć miarę przepisaną. W maju dobry czas do łapania na wędkę pstrąga, łososia i jaźwicy.

Kalendarz myśliwski. Polować można na cietrzewie i głuszcze.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 24 maja.

Z kolei państwowych. Z dniem 1 czerwca 1893 wchodzi w życie dodatek drugi do bezpośredniej taryfy dla ruchu osobowego i pakunkowego austrjacko-rumuńskiego, obejmujący podwyższenie cen biletów do pociągów pospiesznych w niektórych relacjach, jakoteż zaprowadzenie cen od pakunków z Suczawy do rumuńskich stacyj.

Koncert ogrodowy „Lutni". We czwartek dnia 1 czerwca „Lutnia" urządza w ogrodzie Strzeleckim pierwszy koncert letni. Bogaty program składać się będzie z popisów chóru męskiego „Lutni" tak a capella jak i z towarzyszeniem orkiestry 13 pułku. W programie tym mieszczą się przeważnie nowe utwory polskich i obcych kompozytorów. Prócz tego orkiestra 13 pułku pod kierunkiem kapelmistrza p. Hoeka, odegra znakomite utwory ze swojego bogatego repertoaru. Wstęp do ogrodu 30 centów, dzieci płacą 10 cnt. Członkowie „Lutni" za okazaniem karty przyjęcia mają wstęp wolny.

Z robót miejskich. W ulicach Grodzkiej i Kolejowej rozpoczęto w dniu wczorajszym naprawiać bruki. Roboty prowadzone są tak, żeby nie przerywać komunikacji kołowej w powyższych ulicach.

Wskutek narzekań gospodyń naszych na zbyt śliskie wejście do jatek dominikańskich, grożące osobom idącym z koszykami upadkiem, zarządził budownictwo miejskie przebrukowanie tego wejścia, zalecając użyć do roboty tej jedynie szorstkich kamieni. Robotę tę ze względu na prędkie usunięcie niebezpieczeństwa, natychmiast polecono wykonać.

Niemiecka arogancja. P. Józef Piławski, konduktor kolei państwowej opowiada, że jadąc pociągiem osobowym ze Lwowa w nocy z dnia 21 na 22 zauważył, że na stacji w Jarosławiu, dwóch Niemców wsiadających do tegoż pociągu, wymyślało, że wagony 3 klasy są zbyt napełnione i zamiast do 3 kl., gdzie faktycznie jeszcze były miejsca, wpakowali się do wagonu 2 kl. bez dopłaty. Na wezwanie p. Piławskiego o dopłatę lub zajęcie miejsca we właściwej klasie, starszy z tych panów odrzekł: „Wir werden nicht übersteigen, mit polnischen Schweinen und Vieh wollen wir nicht fahren". Według zaczerpniętych informacyj okazało się, że grzecznego Niemca nazywa się Jan Lennhard, z zawodu maszynista, zatrudniony w fabryce maszyn braci Israel w Wiedniu. Zamieszkały tamże ulica Herrengasse l. 9, dzielnica 18. Świadkiem uprzejmości pana Landsmana był prof. gimnazjalny p. M. S. Bar... .

Do odebrania. W tutejszej Dyrekcji policji ostatniemi dniami złożono: 1) marki stęplowe na 15 zł. 30 ct. złożone przez gł. trafikanta z linii A-B, które nieznany służący chciał spieniężyć. 2) wyciąg hipoteczny, wzór skryptu dłużnego oraz kilka takichże blankietów — znalezione na Stradomiu. 3) dwa sznurki koralików. 4) pudełko z pewną kwotą. 5) zegarek srebrny półkryty i 6) weksel na większą sumę. Przedmioty owe odebrać można w biurze Dyrekcji policji za udowodnieniem własności.

Dnia 25 maja.

Wybór prezydenta miasta. Już od godziny 4 1/2 zaczęła się schodzić publiczność przed gmach magistratu, aby dowiedzieć się kto zostanie głową naszego miasta.

Głosowanie takie zazwyczaj bywa tajne, zatem ciekawi nie mogąc się dostać na galerję, zalegali korytarz, dziedziniec i chodniki uliczne Magistratu.

Około godziny 5 1/2 zebrali się radcy miejscy i otwarto posiedzenie. Przewodniczył mu wiceprezydent Friedlein. Po krótkiej przemowie b. prezydenta miasta, p. dra Szlachtowskiego, którego ciepłemi słowy pożegnał Radę, przystąpiono do wyboru nowego prezydenta przez głosowanie za pomocą kartek.

Obecnych radców miejskich było 58.

Usprawiedliwili swą nieobecność radcy: Stefan Muczkowski i Alfred Obaliński.

W głosowaniu otrzymali: Józef Friedlein głosów 32, Antoni hr. Wodzicki gł. 19, Jan Hajdukiewicz gł. 1, Faustyn Jakubowski gł. 1, Franciszek Paszkowski gł. 1, Jan Albert Propper gł. 1. Trzy kartki oddano próżne.

Prezydentem m. Krakowa wybrany został przeto p. **Józef Friedlein.**

Nowy prezydent podziękował zebranej Radzie za wybór, zapewniając, iż tylko sił mu starczy, pracować będzie dla dobra gminy i kraju.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dziś o godzinie 5 po południu.

Na porządku dziennym będzie sprawa kontraktu dzierżawy nowego teatru.

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 1 czerwca 1893 wejdzie w życie nowy urząd pocztowy na dworcu kolei żelaznej w Dembicy, który obok kartowania i ekspedycji przesyłek dla terytorjum Dembica-Rozwadów i Dembica-Brzostek, trudnić się będzie przyjmowaniem listów i przesyłek wszelkiego rodzaju, a nadto funkcjonować będzie jako kasa zbiorcza urzędu pocztowych kas oszczędności.

Zakres działania urzędu pocztowego i telegraficznego w Dembicy mieście, pozostaje w stosunku do publiczności niezmieniony.

Walne zgromadzenie Tow. nauczycieli szkół wyższych. (Ciąg dalszy).

Prof. Tomasz Sołtysik zabrał głos w sprawie karności młodzieży. W pięknem swem przemówieniu referent dowodzi, że młodzież więcej korzysta ze szkół dzisiejszych, aniżeli uczniowie z r. 1866. Szkoła nasza może obecnie śmiało się porównać ze szkołami zagranicznemi. Jednakże należy pracować nieustannie nad jej rozwojem. Karność młodzieży jest jedną ze spraw nieustannie będących na porządku dziennym. Tak w prasie, jak i na zebraniach publicznych podnoszą się nieustannie głosy na brak karności u młodzieży, a głosy te także przybierają pozory słuszności, że możnaby sądzić, iż moralność młodzieży podupadła. Tymczasem tak nie jest, gdyż na 12.580 uczniów, wydalono w 17 miesiącach ze szkół średnich 110. Mimo takiego stanu należy nie lekceważyć opinii publicznej i pracować w kierunku podniesienia karności.

Najlepszym na to środkiem jest dom uczciwy i bogobojny, czuwanie Stowarzyszenia przyjaciół młodzieży nad mieszkaniami biednych uczniów, zaś pensyonaty i internaty powinny być koncesjonowane. Wreszcie do podniesienia i utrzymania karności mogą się przyczynić należycie pobudowane gmachy szkolne i polepszenie bytu nauczycielskiego.

W rozprawie nad postawionemi przez Wydział wnioskami, zabrał głos prof. St. Romański ze Stryja, zaznaczając, że podniesienie karności jest konieczne, ubolewa, że w programie narad zgromadzenia nie ma wzmianki o polepszeniu bytu nauczycieli, których jest zasługą, że karność się nie pogorszyła. W imieniu zatem kolegów ze Stryja, stawia mówca wniosek o uchwalenie rezolucji: Walne zgromadzenie wyraża przekonanie, że pierwszym warunkiem rozwoju szkolnictwa jest polepszenie bytu nauczycieli.

Ks. dr. Pednik utrzymuje, że polepszenie bytu nauczycieli nie zależy od walnego zgromadzenia, lecz od Rady państwa. Wreszcie co do podniesienia karności uważa mówca za najlepsze zakładanie internatów dla ubogiej młodzieży, żeby się nie mieściła po t. zw. stancjach.

Prof. Lech ze Stanisławowa utrzymuje, że karanie i zapobieganie złemu jest lepsze. Mówca twierdzi, że przestępstwa młodzieży są obecnie innej natury, i że należy szczególniej przestrzegać wpływów socjalistycznych na młodzież. W końcu radzi p. Lech zakładanie burs i popieranie takowych.

Następnie przemawiali prof. dr. Karbowiak z Wadowic, prof. Rychlik z Krakowa i prof. dr. Kunz z Krakowa, który wniósł, przejście do porządku dziennego nad wnioskami Wydziału.

Prof. dr. Jordan z Krakowa, w mowie swej wykazuje, że u młodzieży jest dziś mniej żywości temperamentu, a coraz więcej zblazowania i zdemoralizowania. Wreszcie mówca nie zgadza się na drugi punkt wniosków Wydziału i wnosi poprawkę: znosi się ograniczenie nauczycieli co do trzymania uczniów na stancji.

Po dłuższem przemówieniu dra Mańkowskiego ze Lwowa i prof. Rembacza z Jarosławia, odczytano telegram z życzeniami dla walnego zebrania, nadesłany przez burmistrza z Bochni, p. dra Serafińskiego, i na tem o godzinie 1 w południe posiedzenie zamknięto.

Drugie posiedzenie odbyło się po południu o godz. 4-ej.

Referent prof. Sołtysik odpowiada na wywody mówców i przyjmuje z wdzięcznością poprawkę uczynioną przez prof. dra Jordana. Wniosek prof. Kunza upadł, natomiast uwzględniono niektóre poprawki innych mówców i uchwalono wnioski w następującem brzmieniu:

1) Walne zgromadzenie wyraża przekonanie, iż karność młodzieży szkolnej nie uległa pogorszeniu, ale natura wykroczeń młodzieży w czasię obecnym wymaga środków ochronnych. Po żądanem przeto jest:

1) Dokładniejsze określenie stosunku między szkołą a nadzorem domowym.

2) Zaopiekowanie się stosownem umieszczeniem młodzieży zamiejscowej.

3) Zniesienie ograniczenia nauczycieli co do utrzymywania uczniów na stancji.

Walne zgromadzenie wyraża przekonanie, że jednym z czynników, wpływających na karność szkolną, jest podniesienie moralnego i materjalnego bytu nauczycieli.

Koreferenci pp. prof. dr. Jordan i prof. Józef Winkowski z Krakowa uzasadniali wnioski Koła krakowskiego w sprawie zaprowadzenia jednorazowej nauki w szkołach średnich.

Prof. dr. Jordan w pięknym przemówieniu zbijał zarzuty jakie w tej kwestji poczyniło Koło nowo-sądeckie, nieprzychylające się do wniosku jednorazowej nauki. Mówca w dalszym ciągu wykazuje pożyteczność jednorazowej nauki dla zdrowia młodzieży pod każdym względem, gdyż ma czas do nauki, nie potrzebuje po nocach ślęczeć a nadto może czas popołudniowy użyć na ćwiczenia fizyczne; biedny znów uczeń ma więcej czasu na dawanie lekcyj.

Prof. dr. Winkowski wykazuje na podstawie doświadczeń uzyskanych w szkołach krakowskich i podgórskich, gdzie na próbę zaprowadzoną jednorazową naukę, że system ten przynosi nietylko pożytek zdrowiu młodzieży, ale także pożytek nauczycielstwu i społeczeństwu. W końcu mówca prosi o przyjęcie następujących wniosków: Walne zgromadzenie uznaje: 1) że powszechne wprowadzenie jednorazowej nauki w szkołach średnich jest ze względów dydaktycznych, hygjenicznych i rodzinnych pożądanem; 2) że w tym celu pewne dzisiejsze wymagania szkoły powinny być zmienione (pauzy, początek lekcyj, rozkład przedmiotów nad obowiązkowych); 3) że pożądanem jest takie urządzenie gmachów szkolnych, by młodzież pauzy dłuższe swobodnie na świeżem powietrzu spędzać mogła.

Nad powyższemi wnioskami toczyła się żywa dyskusja, w której brali udział prof. Geciów z z Rzeszowa, dr Majchrowicz ze Lwowa, prof. uniw. Jagiell. dr. Cybulski, dyrektor Petelenz i prof. dr. August Sokołowski. Prof. uniw. Jag. dr. Lewicki imieniem rodziców przyznaje, iż ojcowie z nauki jednorazowej są najzupełniej zadowoleni i radzi takową przyjąć za zasadę.

Wnioski wydziału przyjęło walne zgromadzenie *en bloc* z tym dodatkiem, że jeżeli jednorazowa nauka ma korzystnie oddziałać na rozwój umysłowy młodzieży, to należy dążyć do redukcji godzin szkolnych tak w szkołach realnych jak i gimnazjalnych. *(Dok nast.)*

Wydział Czytelni polskiej katolickiej młodzieży w Krakowie, wzywa po raz ostatni tych wszystkich członków, którzy będąc w posiadaniu dzieł wypożyczonych z bibljoteki Czytelni, takowych mimo kilkakrotnych upomnień nie zwrócili, aby takowe w przeciągu dwóch tygodni na ręce bibljotekarza do Czytelni nadesłać zechcieli, w przeciwnym razie wydział Czytelni zmuszony będzie nazwiska wszystkich tych niesumiennych Członków podać do publicznej wiadomości, sprawę zaś odesłać na drogę sądową.

Adam Schmidt
bibljotekarz.

Koło pań Towarzystwa szkoły ludowej w Krakowie, otrzymało pozwolenie na urządzenie w ciągu b. r. loterji fantowej o 2400 losach po 20 ct. na korzyść tego Towarzystwa.

Wieczór muzyczny urządzony wczoraj staraniem Towarzystwa Muzycznego, powiodł się pod każdym względem doskonale. Sala była przepełniona publicznością, słuchającą w milczeniu i uważnie każdego wykonywanego utworu i wyrażając zadowolenie swe hucznemi oklaskami.

Do najlepiej wykonanych numerów składających się na koncert wczorajszy należały: Koncert Bacha, odegrany równo i z artystycznem zrozumieniem przez pp. Krzyształowicza, Singera, Apfelbauma, Ostrowskiego i Stingla; Sonata Rubinsteina na fortepian i wiolonczelę, odegrana znakomicie przez pp. Gawrońskiego i Stingla i „Pieśń wieczorna" Moniuszko Davidof, wykonana na wiolonczeli przez prof. Stingla. Śpiewy były starannie wykonane a solistów pp. Malewskiego (tenora), Betha (barytona) i pnę Heumann (sopranistkę) kilkakrotnie wywoływano. W końcu należy wyrazić słowa uznania dyrektorowi Towarzystwa p. Barabaszowi za umiejętne ułożenie programu, doskonałe wyuczenie i wypróbowanie chórów i wreszcie za czynny udział w koncercie samym.

Wielki koncert „Lutni" poświęcony głównie utworom polskich kompozytorów urządzony specjalnie na pomnożenie funduszów przeznaczonych na sprowadzenie zwłok ś. p. Teofila Lenartowicza odbędzie się w piątek dnia 2-go czerwca w sali „Sokoła". „Lutnia" nasza nieszczędząca nigdy swej pracy i zabiegów ile tylko razy idzie o dobry cel, tym razem przyjmuje nawet wszelkie koszta koncertowe na siebie, ażeby tylko dochód uczynić jak najznaczniejszy. Nie potrzebujemy też zachęcać publiczności, aby na ów koncert gremialnie pospieszyła, bo wiemy, iż sam piękny cel poprowadzi naszych zacnych krakowian i nadobne krakowianki do księgarni p. S. A. Krzyżanowskiego, gdzie już bilety do miejsc numerowanych po 1 złr. a karty wstępu po 50 centów nabywać można.

„Skarbonka" jednodniówka, która wydaną była w dniu wielkiego festynu ogrodowego — ukazała się w handlu księgarskim.

Majówki. Artyści naszej sceny korzystając z wolnego dnia i łaskawej nadzwyczaj pogody, udali się w dniu wczorajszym na gremjalną majówkę, a że artyści naszego teatru cieszą się sympatją naszego ogółu, przeto nie zbrakło wiele rodzin i osób z miasta, biorących udział w tej artystycznej zabawie. O godzinie 2-ej po południu ruszył długi szereg pojazdów i podwód ku Bielanom. W liczbie około 70 osób zauważyliśmy: p. Antoninę Hoffmann, państwa Bałuckich, Sarneckich, pannę Irenę Trapszo, M. Gawalewicza, dyr. Niedziałkowskiego, doktorów Tad. i Ant. Gabryszewskich, pp. Kliszewskiego, Łozińskiego i Kleczkowskiego, dyr. Gliksona, Kremera, Wodzinowskiego, dra Krynickiego i całe niemal ciało artystyczne naszej sceny. Gospodarzem głównym i inicjatorem wycieczki był p. Ludwik Solski, który z pomocą gospodyń pań Wójcickiej, Jejdowej i Czechowskiej, oraz dobrze zorganizowanej służby wywiązał się chlubnie z dobrowolnie przyjętego zadania. Opisywać przebiegu całego programu wycieczki nie będziemy, powiemy tylko, że towarzystwo wróciło do domów po godzinie 9-ej wieczorem, żałując, że lasek bielański nie posiada elektrycznego oświetlenia.

W niedzielę dnia 28 maja odbędzie się majówka pracowników krawieckich na Panieńskich Skałach. Program majówki tej będzie urozmaicony grą w obręcze, strzelaniem do tarczy, wyścigiem chłopców w workach, tańcami i t d.

Numerowany bilet przystępu do zabawy uprawnia do wygrania żywego baranka. Zabawie przygrywać będzie dziarska nasza „Harmonja".

KRONIKA PODGÓRSKA.

P. Jan Kostrzewski, starszy komisarz policji, kierownik ekspozytury policyjnej w Podgórzu, przeznaczony w zeszłym roku do kierowania zarządzeniami mającemi na celu powstrzymanie zarazy cholery w Podgórzu, otrzymał od J. E. pana Namiestnika dekret pochwalny, w którym wyrażono, iż poruczone sobie czynności wypełniał z wzorową gorliwością i ścisłą sumiennością, nie szczędząc pracy i trudu, ani cofając się przed niebezpieczeństwem. Za tę poświęcenia pełną służbę w trudnych warunkach, wyraził mu J. E. pan Namiestnik swoje zupełne uznanie.

TELEGRAMY

Dnia 25 maja

Wiedeń. Kongres niemieckich filologów i pedagogów został otwarty.

Wiedeń. Minister powitał zgromadzenie pedagogów w imieniu cesarza i całego urzędu i zaznaczył zasługi zmarłego poprzednika hr. Thuna, którego pomnik dziś będzie odsłonięty.

Wiedeń. Na kongres przybyli pedagodzy z Węgier, Czech, Galicji, Włoch, Rumunji, Bułgarji i Serbji. Minister oświaty do zgromadzonych miał długą przemowę, po której nastąpiły oklaski.

Wiedeń. Cesarz przez pośrednictwo generała Paara wraz ks. Karolem Ludwikiem, hr. Taaffe i ministrami złożyli rodzinie Schmerlinga kondolencją.

Wiedeń. Rząd zamierza przedsięwziąć energiczne środki dla okazania swej powagi względem młodoczechów.

Praga. Dnia 25 b. m. miały się odbyć narady przywódców klubu młodoczechów. W niedzielę rozlepiono programy, policja jednak będąc w obawie zakłócenia spokoju publicznego, publiczne narady powstrzymała, aż do czasu uspokojenia umysłów.

Paryż. Arton skazany został za usiłowanie przekupstwa i za zbrodnię sprzeniewierzenia na 25 lat więzienia.

Rzym. Izba uchwaliła budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Rzym. Wszyscy ministrowie z wyjątkiem Bonelliego pozostają na swych stanowiskach.

Belfast. Salisburego przyjmowała ludność z entuzjazmem.

Ateny. Gwałtowne trzęsienie ziemi ponowiło się o 10 rano.

Brück. Przybył tutaj cesarz na inspekcję wojskowego obozu.

Chicago. Towarzystwo patrjotyczne polskie w Chicago, przy kościele św. Stanisława, zbiera składki na wieniec, aby go złożyć na trumnie autora „Lirenki". Wieniec w tych dniach będzie wysłany do Krakowa.

Przyjechali do Krakowa

Dnia 24 maja.

Grand Hotel. Dr. Zdz. Lachowicz ze Lwowa. — J. Landau z Wiednia. O. Wolf z Katowic — J. hr. Bielski ze Lwowa. — J. hr. Męciński z Partynowa.

Hotel Drezdeński. Dr. Wł. Nieć z Sarajewa. — W. Studziński z Maczek. — M. Weiss z Wiednia.

Hotel Krakowski. C. Borys Jankowski z Paryża — J. Marszakowicz z Rybnej. — H. Górecka z Rybnej. — J. Wędrychowski z Oświęcima.

Hotel Pollera. J. Winkler ze Lwowa. — H. Lasocki z Sanoka. — Dr. Pędracki z Brzeska. — Dr. W. Reiss z Wiednia. — K. Hosz z Wiednia. — E. Just z Wiednia. — W. Śmiałowski z Witkowic.

Hotel Polski. St. Kaczmarek z Sułkowic. — W. Łabęcki z Cięgowic. — J. Izdebski z Woltroma. — W. Paszkowski z Woltroma. — E Sierosławska ze Sreniawy. — H. Rzewuski z Bendzina.

Hotel Saski. P. Popiel z Kurozwęk. — Z. Obertyński ze Lwowa. — H. Sporer z Wiednia. — E. Zamorsky z Morawji. — Dr. J. Zakrzewski z Insbruku. — S. Henzer z Kołomyjskiego. — W. Gnoiński z Krosna. — R. Drepler z Morawji. — W. Morawski z Brzączowic. — J. Nowakowski z Sędziszowa. — C. hr. Karnicki z Rohaczy.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 24 maja.

Produkty rolne. Pszenica na jesień 8.90 do 8.95; na wiosnę 8.70 do 8.80; na maj-czerwiec 8.20 do 8.15; żyto na wiosnę 7.80 do 8.—; na jesień 8.20 do 8.23; kukurydza na maj-czerwiec 5.65 do 5.80; owies na wiosnę 7.40 do 7.50; rzepak na kwiecień —.—do—.—; nowy rzepak 17.— do 17.20 jęczmień 6.50 do 6.60, słód 5.50 do 6.10.

Nafta, wosk i t. p. Olej rzepakowy z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 32.50 do 33.—; lniany z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 33.— do 34.25; nafta floridsdorfskiego typu z natychmiastową dostawą 16.50 do 17.75; galicyjska Standard White marki Skrzyńskiego 17.50 do 17.75; kaukazka (fium.) 18.50 do 18.75; amerykańska 19.50 do 20.—; kaukazka (trjest.) transito 14.80 do 15.—.

Spirytus. Kontyngentowany 10.000 ltr. z dostawą natychmiastową 17.50 do 17.70; na czerwiec 17.25 do 17.75 (ceny podnoszą się).

Mąka. Pszenna 0 (100 kg.) 15.05 do 16.05; Nr. I. 14.90 do 15.65; Nr. II. 14.65 do 15.40; otręby 3.85 do 3.95; żytnia Nr. I. 11.85 do 12.85; II. 10.25 do 10.85, III. 7.25 do 8.25, otręby 4.60 do 4.65.

Towary kolonjalne.

Praga dnia 24 maja.

Cukier na maj 22.20 do 22.80; na czerwiec —.— do —.— Rafinada; —.— do 40.—.

Kursa krakowskie.

Z dnia 24 maja 1893

	płacą	żądają
Waluty		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	127 50	128 50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar	60 —	60 50
20-to frankówka złota	9 75	9 85
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	100 —	101 —
5% „ „ „ . .	100 80	101 60
5% „ „ „ z 10% prem.	109 75	110 75
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100 60	101 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 30	101 —
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	100 —	101 —
Obligacje (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
4% gal. poż. kraj. koron.	95 60	96 40
4% galicyjskie propinacyjne . . .	97 —	97 80
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em	100 50	101 25
5% „ „ „ „ II. Em.	102 —	— —
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	100 —	101 —
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	97 50	99 —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	25 —
„ Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	18 50	19 50
„ „ węgierskie . . .	13 —	14 25
Węg. budowy tunu (Bazylik.) . . .	8 80	9 40

POCIĄGI KOLEJOWE

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7.3 r., 8 r., 10.30 r., 9.20 w., 10.55 w. — W kierunku **Wiednia:** 5.40 r., 6.40 r. 9.35 r., 3.5 pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy** 5.40 r., 9.25 r., 6.04 w — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8.50 r., 5.50 po poł., 7.5 w. Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5.50 pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od **Lwowa:** 5 r., 6.20 r., 2.35 pop., 8.20 w., 9.42 w.— Od **Wiednia:** 6.45 r., 9.14 r., 8.46 w., 10.5 w. Od **Warszawy:** 7.33 r., 5 pop. — Z **Granicy:** 8.16 w. 8.42 w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6.5 r., 1.15 pop. — Z **Wieliczki:** 7.15 w., z **Tarnowa:** 8.55 r.

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Największy skład fortepianów, pianin i fisharmonij. Sprzedaż, zamiana i wynajem. Przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty. J. Radziszewski i Spółka w Krakowie, ulica św. Anny l. 3. (Hotel Victoria).

MSZAŁY i BREWIARZE
w najnowszych wydaniach, w rozmaitych oprawach, nadeszły w nowym transporcie do
Księgarni Katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Centralne Biuro sprawunków dla prowincyi. Lwów Kopernika 11. pośredniczy w zakupie wszelkich towarów, wysyła tylko za zaliczką i policza 5% prowizji. 2031

Przyjmę posadę zarządcy kamienicy lub zastępcy właściciela. W razie potrzeby złożę kaucję. Zgłoszenia w Administracji kurjera polskiego w Krakowie.

Fortepiany przegrane od ceny. 40 zlr. są do sprzedania Kraków, Rynek, Krzysztofory **B. Gabryelska.** 180 18 30

Potrzebuję ucznia zamiejscowego z dobrą konduitą. K. Zajączkowski, Specjalny skład artykułów dewocyjnych. Kraków, plac Marjacki 8. 219 2 4

Poszukuje się mieszkania na parterze suchego, złożonego z dwóch pokoi, przedpokoju i kuchni. Oferty przyjmuje Administracja »Kurjera Polskiego« w Krakowie. 212 8 ?

Dom murowany parterowy o 8 ubikacjach za rogatką Łobzowską L. 29, niedaleko nowo budującego się kościoła, jest do sprzedania lub wydzierżawienia. **Pokój i kuchnia** jest do wynajęcia. Na hipotece może pozostać około 1700 zlr. Wiadomość tamże. 215 5 15

Ważne dla wszystkich! Kto nie chce, aby ubranie jego tak letnie jak i zimowe straciło **formę** i ochronić je od **moli,** niech kupuje: **Ramienniki (wieszadła)** sosnowe, zapuszczane, wszelkiego formatu, zastosowane dla Pań i Panów, na garderobę PP. Oficerów i Urzędników na uniformy **po 10 ct. sztuka** w handlach: żelaza, Sukiennice 21—22, **L. Halskiego,** w magazynie przyborów kościelnych **St. Przybylskiego,** Rynek, Linia A - B 46 i **Jana Ekera, ul. Karmelicka 18** w Krakowie. 47 9 ?

Od 1 lipca b. r. do wynajęcia przy placu WW. Świętych (Franciszkańskim) pod l. 8 w Krakowie, **lokal** na **sklep** i mieszkanie, razem lub osobno, za umiarkowanym czynszem. Oglądać można od 8 godziny rano do 8 godziny wieczór.

Zgubiono. W niedzielę, 21 b. m. zgubiono w Parku krakowskim, lub jadąc z tegoż do restauracji Bogusiewicza pudełko srebrne na zapałki. Na przykrywce jest emalja w kolorze niebieskim, przedstawiająca kobietę. Znalazca raczy takową oddać do administracji naszego pisma, gdzie otrzyma odpowiednie wynagrodzenie. 21 1 3

Do sprzedania z powodu wyjazdu meble i biblioteka. Ul. Karmelicka Nr. 15 I piętro 217 4 ?

Gdy mi trzeba inserować w dziennikach lwowskich i innych krajowych lub w zagranicznych, to załatwiam zawsze najtaniej przez **Centralne biuro ogłoszeń, Lwów, ulica Kopernika 11.** 203

Do wynajęcia 3 pokoje z kuchnią na 3-ciem piętrze zaraz. Florjańska 3 w Krakowie. 218 3 4

Handlowiec Polak, biegły w języku niemieckim i rosyjskim, tak w piśmie jak i w mowie, obeznany z buchalterją i korespondencją poszukuje posady zaraz w handlu lub w jakiemś przedsiębiorstwie. Wiadomość w Administracji »Kurjera Polsk. w Krakowie. 220 2 ?

Poszukuje się zdolnego kopisty do zakładu fotograficznego. Bliższa wiadomość w Redakcji »Kurjera Polskiego« we Lwowie pod lit. **R. M.** 2072 15 ?

Udzielam lekcyj kroju według systemu wiedeńskiego w sposób bardzo łatwy i w czasie bardzo krótkim. **Aleksandra.** Ulica Sławkowska Nr. 27, I p w Krakowie. 208 4 8

NA SEZON WIOSENNY i LETNI.

Skład fabryczny
SUKNA, KORTÓW, KAMGARNÓW
i szewiotów,
kamizelek pikowych i jedwabnych.
Materje na mundury wojskowe, urzędowe, do konnej jazdy i liberyjne. Materje na damskie okrycia i przybory krawieckie. 222 19 ?
FRANCISZEK CUŻYDŁO
Kraków, Sukiennice 27
NA SEZON WIOSENNY i LETNI.

IWONICZ
Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny.

Szczawy alkaliczno-słone jodo-bromowe, skuteczne w chorobach skrofulicznych, skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, nieżytach błon śluzowych, zapaleniach stawów, okostnej i w rozlicznych chorobach kobiecych.
Kąpiele pełne jodowe w trzech budynkach łaziebnych, borowinowe, igliwiowe, tuszowe, basenowe, rzeczne. Kąpiele lokalne wszelkiego rodzaju, inhalacje.
Mleko, żętyca, kefir.
Lekarze ordynujący: **Dr. Kl. Dębicki,** lekarz zakładu, **Prof. Dr. Łukasiewicz, Dr. Kaz. Kaden, Dr. Rościszewski** (operator).
Apteka, poczta i telegraf w miejscu.
Zakład gimnastyczny pod kierunkiem specjalisty.
Położenie zakładu urocze wśród lasów szpilkowych, powietrze górskie wzmacniające, wolne od pyłu i organicznych zanieczyszczeń. Rozległe spacery w lasach.
Okolica malownicza i zajmująca.
Oświetlenie elektryczne, znakomita orkiestra.
Pora lecznicza od 20 maja do końca września.
W czasie do 20 czerwca i po 20 sierpnia mieszkania znacznie tańsze.
Zgłoszenia załatwia
481 4 20 DYREKCJA.

!Tylko przez krótki czas!
!!Wyjątkowa sposobność!!
Dywany perskie
w wielkim wyborze 521 3 4
po cenach bardzo umiarkowanych.
Grand hotel w Krakowie
od strony ulicy św. Tomasza.

Najnowsze wydawnictwa
Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

KAROL GIDE. 88 4 ?
Zasady ekonomji społecznej
z 3-go wydania oryginału francuskiego przełożyli: St. Bartynowski, A. Krzyżanowski, J. Makarewicz i K. Midowicz, pod kierunkiem redakcyjnym **Profesora Dra J. LEO,** 8-, str. 511, w trwałej oprawie płóciennej **złr. 4·50.**

KONSTANTY GÓRSKI,
pułkownik piechoty, przedtem kapitan kwatermistrzostwa generał.
Historja piechoty polskiej
na podstawie nowo odnalezionych, a niezużytkowanych jeszcze źródeł, Kraków, 1893. w 8-ce, str. 271. — Cena **złr. 2·60.**

Aleksander Wybranowski.
DAWNE DZIEJE
wspomnienia ubiegłych lat
(Dawne rody, lasy, drogi i zajazdy. — Wychowanie na dworach. Panny respektowe, rezydenci i rezydentki. — Jak się bawiono i kochano. — Dawne figle. — Wpływ dworu na chaty. — Stosunek „Pana" do poddanych. — Wdzięczność włościan. — Wyprawa młodzieży do szkół. — Wiarusy Napoleońscy z wojny narodowej 1830 Wspomnienia z r. 1848 i t. d.)
w 8-ce, str. 144, cena **złr. 1·40** ozdobnie oprawione **złr. 1·80.**

LUDWIK DĘBICKI.
Z teki dziennikarskiej
pogadanki literackie, rozbiory i uwagi dotyczące literatury ostatnich lat 5-ciu; w 8 ce str. 386. — Cena **złr. 1·60.**

Stanisław Tarnowski.
Studja do historji literatury polskiej. Wiek XIX.
ZYGMUNT KRASIŃSKI,
w 8-ce, stron 695, wydanie nader ozdobne, z 4 heliograwurami, w płóciennej oprawie **złr. 3·80,** w bogatszej oprawie bardzo trwałej **złr. 4·50.**

Tomas Babington Macaulay.
Szkice i rozprawy historyczne.
Tłumaczył **Stanisław Tarnowski.**
Tom I, w 8ce, stron 348, **złr. 1·60,** ozdobnie opr. **2 złr.**

ANTONI GÓRSKI, Prof. Wszechnicy Jagiel.
WALKA Z DROŻYZNĄ
8-o, stron 27. Cena **50 ct.**

ABGAR SOŁTAN.
RUSINI.
Obrazki i szkice, w 8 ce, str. 280, **złr. 1·60,** ozdobnie opr. **2 złr.**

Jadwiga z Wittów Korzeniowska.
NADSIŁY.
Powieść z bruku warszawskiego, w 8-ce, stron 195, **złr. 1·20,** oprawne **złr. 1·60.**

X. Paweł Smolikowski C. R.
Historja Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego
opracowana na podstawie źródeł rękopiśmiennych, **tom I** z portretem w heliograwurze Bohdana Jańskiego, w 8-ce, str. 201. — Cena **złr. 2·50. Tom II** z 3 portretami, w 8-ce, str. 307. — Cena **złr. 3.**

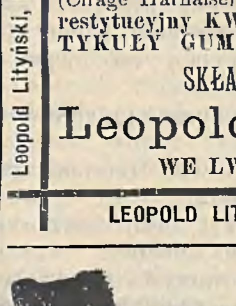
Dr. Feliks Koneczny.
JAGIEŁŁO I WITOŁD.
Część I. Podczas unii krewskiej (1382 1392). Praca uwieńczona przez Tow. historyczno literackie w Paryżu. W 8 ce, s r. 212, **złr. 1·50.**

Dr. M. Kawczyński, Prof. Uniw.
Adama Mickiewicza **DZIADÓW CZĘŚĆ TRZECIA**
w stosunku do romantyzmu francuskiego.
Wydanie Akademji Umiejętności, 8-o, str. 74. Cena **złr. 1.**

LEOPOLD LITYŃSKI, Lwów, ulica Kopernika 2.

Do panów Właścicieli dóbr!
DŁAWNIKI, przyrządy do ratowania bydła przed udławieniem po 5 złr. Wszelkie **ARTYKUŁY GOSPODARSKIE, FARBY OLEJNE** gotowe do użycia. **SZCZOTKI i ZGRZEBŁA** dla koni. Szczotki do mycia powozów. **SKÓRKI** irchowe, **MYDŁA do siodeł.** Nieprzemakalne **SMAROWIDŁA** do skóry. **LAKIER** matowy do skóry (Cirage Harnaise) **VASELINA, KIT** do kopyt, **PŁYN** restytucyjny **KWIZDY.** Proszek korneuburgski, **ARTYKUŁY GUMOWE:** płyty i węże poleca najtaniej
SKŁAD FARB i MATERJAŁÓW 2065 15 ?
Leopolda Lityńskiego
WE LWOWIE, ulica Kopernika 2.

LEOPOLD LITYŃSKI, Lwów, ulica Kopernika 2.



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ
majster szewski
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 21, filia ul. Florjańska l. 15, 644
poleca w doborowym zapasie
obuwie własnego wyrobu
damskie od **3** złr. **25** ct., męskie od **4** złr. **25** ct., buty od **9** złr. **50** ct. i wyżej stosownie do wymagań, oraz przyjmuje do reparacji obuwie męzkie, damskie i kalosze.

JAN IHNATOWICZ
poleca
niezawodne i wypróbowane środki kosmetyczne
odszczególnione 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

MAGNOLINA, twarz popryszczona, szorstka, nierówna i zgrubiała, pod szczególnem działaniem MAGNOLINY, odzyskuje młodzieńczy wyraz i piękność. Czerwoność nosa i policzków bezpowrotnie ustępuje. — **Flakon 1 złr. 50 cnt.**

ORIENTALINA (pudr płynny) nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. **Cena 1 złr.,** gabeczka 10 cnt.

Białe i piękne ręce!!!
otzymuje się po kilkurazowem natarciu.
Kremem roślinnym
słoik 80 cnt.

GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk
dla wydelikacenia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 cnt.

Proszek do czyszczenia paznogci
dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 cnt.

Woda liliowa. Od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. Cena 1 złr. 50 cnt.

Woda poziomkowa do mycia twarzy,
zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna przez co skóra staje się szorstką, grubą i traci przejrzystoć. — Flaszka ¼ lit. 25 cnt.

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3 i ul. Halicka róg Boimów. **W Krakowie** Sukiennice l. 20. **W Czerniowcach** Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 2007 VII

WODY MINERALNE SZTUCZNE
i specjalne lecznicze
tańsze od rodzimych o 50 -70%.
Konc. Zakład fabrycznego wód mineralnych
K. RZĄCY i CHMURSKIEGO
W KRAKOWIE.

Vichy, powszechnie znana i zalecana.
Litowa, jedyny środek w cierpieniach pęcherza moczowego i artrytyzmie.
Jodowa, przewyższająca wszelkie wody naturalne pod względem zawartości.
Bilińska, używana w katarach wszelkiego rodzaju, zaduszce i w cierpieniach przewodu pokarmowego.
Selterska, używana w katarach oskrzeli i płuc.
Żelazista, z pyrofosforanem żelazowym, wyborny środek w bezkrwistości i blednicy.
Bromowa, przeciwko słabościom nerwowym, migrenie, hysterji, epilepsji bezsenności i t. p., używana na zlecenie lekarza.
Hygieniczna, czysta szczawa w miejsce Gieshüblera, Krondorfer i Apolinaris używana.
Gieshüblerska, czysta szczawa alkaliczno-sodowa, jako napój zwykły i dyetetyczny.
Kwaśna sodowa, na zgagę i katar w słabościach żołądka używana.
Sodowa, za najlepszą w Krakowie przez Towarzystwo lekarskie uznana.

Przyrządzanie wód wymienionych odbywa się pod kontrolą Komisji lekarsko-przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.
Według orzeczenia Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego, wody mineralne sztuczne tego Zakładu odpowiadają składem swym w zupełności wodom naturalnym.

SKŁADY W APTEKACH:
We LWOWIE p. **Wewiórskiego,** p. **Ruckera,** p. **Lachowicza,** w TARNOPOLU p. **Krzyżanowskiego,** w GORLICACH p. **Rogackiego,** w GLIŃCACH p. **Hełma,** w LEŻAJSKU p. **Denkera,** w MIELCU p. **Pawlikowskiego,** w SANOKU p. **Geli,** w ZAŁUCACH p. **Małkowskiego,** w ZMIGRODZIE p. **Paszkowskiego,** w TARNOBRZEGU p. **Brudzyńskiego.**
W DROGUERJACH:
W KOŁOMYI p. **Dąbrowskiego,** w BOCHNI p. **Michnika. W JAŚLE w filji naszej fabryki, w KRAKOWIE w naszej fabryce i przeważnie w aptekach.** 245 5 15

RESTAURACJA TURLINSKIEGO
w Krakowie
w hotelu „pod RÓŻĄ".
Obiad za 1 złr.
Czwartek d. 25 Maja.

ZUP.: Kapuśniak. Chłodnik. Rosół z kluskami wątrob.
PRZYST.: Consommé poché. Vol au-vent fricassé. Makaron milanaise. Sztuka mięsa, sos cybul.
PIECZ.: Polędwica z jarzynką. ½ kurczę smażone. File mignons à la Royal.
EGUM.: Łazanki z szynką. Ryż sułtański. Galaretka.

Parcele
różnej wielkości są do nabycia przy ul. Zwierzynieckiej i Senatorskiej (tuż za rogatką). Bliższa wiadomość ul. Sławkowska l. 16, II piętro. 480 6 8

Krajowa fabryka
WYROBÓW TKACKICH
WŁ. GONETA
W KORCZYNIE, p. loco,
159 poleca 19 47
znane jako najlepsze
czysto lniane płótna korczyńskie
na koszule, prześcieradła bez szwu wszelkiej szerokości od grubych do najcieńszych, dymy na spodnice, poszwy itp., ręczniki zwykłe i do nacierania chustki do nosa grubsze i cienkie webowe, drelichy na liberje i materace, płótna żaglowe, obrusy, serwety, ścierki, płótna grube półbielone itp. wyroby w najlepszym gatunku.
Cenniki i próbki żądanych gatunków gratis i franco!

SZCZAWNICA
Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny
w powiecie Nowotarskim,
z 7 zdrojami silnej szczawy sodowo-słonej i sodowo-żelazistej skutecznie działających we wszelkich nieżytach (katarach), tak narządu oddechowego jak i narządów trawienia, w długotrwałem zapaleniu płuc i rozedmie (astmie), przy wysiękach opłucnej, w początkach suchót, w chorobach dróg moczowych, w chorobach kobiecych, niedokrewności i bladnicy.
Znakomita górska stacja klimatyczna z orzeźwiającem powietrzem.
Kuracja mleczna, żętyczna i kefirowa.
Pierwszorzędna wziewalnia solankowa i balsamiczno-igliwiowa.
Zakład wodoleczniczy, kąpiele mineralne i rzeczne w bystrym Dunajcu.
Wszelkie urządzenia postępowe, 1200 pokoi dla gości, niektóre z kuchniami. W I sezonie do 20 czerwca i w III po 20 sierpnia, oraz w porze jesiennej i zimowej mieszkania zakładowe o ⅓ część tańsze, najem dzienny.
W sezonie II uwolnienia od taksy **zniesione.**
Lekarz zakładowy **Dr. Władysław Ściborowski** i 7 innych lekarzy udzielają chorym porady.
Ze wszystkich linij kolejowych dojazd do stacji w Starym Sączu, zkąd drogą malowniczą wśród gór nad Dunajcem, 41 kilom. do Zakładu, (5 godzin jazdy, odpoczynek w Łącku). Pocztowóz, powozy i wózki według taksy.
Wody ze zdrojów Józefiny, Magdaleny i czystej szczawy Jana, na głównym składzie **H. Mattoniego** w St. Sączu, we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.
Prospekta rozsyła opłatnie i zamówienia na mieszkania przyjmuje
Zarząd Górnego Zakładu
294 8 22 F. WIŚNIEWSKI.

OSOBA
z poważnem poleceniem, z dobrego towarzystwa, w średnim wieku, wykształcona, mówiąca kilkoma językami, poszukuje stosownej posady bez wynagrodzenia, do towarzystwa, na wyjazd lub do dorosłych panien **M. M.** Kraków, poste rest. 524 1 2

Nowe jarzyny.
Kalarepa, ogórki, marchew, szpinak i t. p. Również przypominam się łaskawej pamięci Sz. P. T. Odbiorców w Zakładach kąpielowych, że obecnie, jak i w latach zeszłych, takowe na zamówienia wysyłać będę.
Z poważaniem
E. Ukłański.
Zarząd ogrodów w Olszy, poczta Kraków. 525 1 6

Farby, lakiery
i wszelkie przybory lakierniczo-malarskie do każdego malowania. **Artykuły** i narzędzia dla **rymarzy, stolarzy, tapicerów, ślusarzy** i **blacharzy** i wszystkich innych rzemiosł, dostarczają **najtaniej**
KRAJEWSKI & LICKA
Wiedeń IV. Hauptstrasse 51.
!!Kasy żelazne ogniotrwałe!!
483 3 14

Galicyjski Bank Kredytowy
począwszy od dnia 1 Lutego 1890 r.
wydaje
4% Asygnaty kasowe
z 30-dniowem wypowiedzeniem
3½ % Asygnaty kasowe
z 8-dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½ % Asygnaty kasowe z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. Maja 1890 r. po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia
Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 133 26 100
Przedruk nie będzie płacony. DYREKCJA.



Pierwsze Towarzystwo tkaczy
od r. 1882 istniejące w KORCZYNIE (obok Krosna),
poleca Szanownej P. T. Publiczności wyroby czysto lniane, jak: **płótna** od najcieńszych do najgrubszych gatunków, **płótna półbielone** i szare, drelliszki na liberje, **dymki** zwykłe i adamaszkowe, ręczniki zwykłe, adamaszkowe i kąpielowe tureckie, **obrusy** białe i kolorowe ze serwetami, **chustki, fartuszki, ścierki** i t. p. w zakres tkactwa wchodzące wyroby. Cenniki z próbkami rozsyła się franco.
DYREKCJA

Zakład hydropatyczny „Hygiea"
w hotelu IMPERIAL, ul. Zwierzyniecka l. 6 w Krakowie,
wydaje wszelkie procedury w zakres wodolecznictwa wchodzące, pod nadzorem lekarskim 515 3 6
Dra Romualda Bindera.
Ceny umiarkowane. Służba fachowo wykształcona.
Elektryzacja. Masage.

Od wielu lat wypróbowany uśmierzający wszelkie bole reumatyczne środek domowy
Kwizdy płyn gośccowy
Cena za 1 flaszkę 1 złr., za ½ flaszki 60 ct.
do nabycia we wszystkich aptekach. 197 III
Należy zwracać pilną uwagę na markę ochronną i żądać wyraźnie:
z apteki obwodowej w Korneuburgu pod Wiedniem.

Skład serów deserowych i szwajcarskich
tudzież 499 4 10
masła deserowego i kuchennego
LEONA SYKUTOWSKIEGO
w Krakowie. ul. Szewska l. 12.
poleca w szczególności sery, a to:
Ementaler, Roquefort, Gorgonzola, Eidamer, Ziołowy Parmezan, Groyer w kilku gatunkach **Deserowy** najprzedniejszy, **imperial I-mo i II-do, Romadour, Limburgski, De Brie, Alpejski, Neufchatelski, do wina, Hagenbergski, Camerberts, Liptawski do piwa, Bryndza, Kwargle** i t. d.
Pp. kupcom odstępuje rabat. Na prowincje wysyła za zaliczką.
Zakupuje także większe partje serów wprost od pp. Producentów, tudzież masło deserowe i solone.

Ważne na sezon wiosenny i letni.
BRACIA M. ISCOWITSCH
Posiadacze kilku medali i składów we wszystkich stolicach w Europie.

Główny skład dla Galicji:
Rynek gł. Nr 12 **w Krakowie** Rynek gł. Nr.
Nowy i największy zakład ubiorów
polecają Szanownej Publiczności **ubiory własnego wyrobu dla mężczyzn, chłopców i dzieci** z poręczonych dobrych materyj i najmodniejszego kroju po zadziwiająco tanich cenach. Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty.
Bracia M. Iscowitsch.
Centralny skład w WIEDNIU IX. Garelligasse 4.
Główny skład dla Rumunji w Bukareszcie »Chevalier de Mode« Strade Covaci Nr. 2 u. 9. »Bazar de Roumanie« Strada Selari Nr. 7. — **Składy w kilku głównych miastach. Główny skład dla Serbji w Belgradzie** »Palais Royal« Fürst Michael Strasse Nr. 6. »Bazar de France«. **Składy tylko w Kragujevatz i Požarevatz. — Eksport do wszystkich krajów.** 221 21 24
Największy wybór. Tanie ceny.

RUDOLF HERLICZKA, Kraków, Plac Marjacki l. 1, „pod Murzynami" C. k. Skład specjalnych tytoni i cygar.
Poleca **wielki wybór ram o obrazów** w najnowszych profilach, wykonuje ramy do tegorocznych premij od złr. 2 ct. 50 i wyżej. — Najnowsze angielskie papiery listowe. Towary japońskie. Pamiętniki i Albumy w najnowszych oprawach. Necesery do robót damskich. Necesery podróżne. Wodę kolońską, Gąbki do mycia. Przybory toaletowe, jako to: szczotki, szczoteczki, grzebienie, perfumy itp. Przybory **do palenia w wielkim wyborze. TUTKI (Gilzy) nieklejone, z najlepszej bibułki francuskiej,** także w książeczkach oryginalne francuskie. Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr Józef Orłowski
Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.